Rok III. Nr. 189 (3079). Wilno, Sobota 14 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:** Min. Beck jedzie do Estonji. — Święto Francji. — Hitler o zgnieceniu drugiej rewolucji. — O zniżkę cen artykułów monopolowych. — „Dziewczyna czeka" J. Galsworthy'ego. — Losy białoruskich „nacdemów".—Kara śmierci za szpiegostwo. — Roboty inwestycyjne. —

# Pakt gwarancyjny wschodnio-europejski zamiast dotychczasowych sojuszów

## WYJAŚNIENIE MINISTRA SIMONA W IZBIE GMIN

LONDYN (Pat). Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił dziś w Izbie Gmin przemówienie o polityce zagranicznej.

Odpowiadając na dość słabą krytykę polityki zagranicznej rządu, podniesioną przez przywódcę liberałów Samuela, oraz na wywody przywódcy Labour Party Allee, które były wyraźnie życzliwe pod adresem rządu w odniesieniu do polityki rządu w sprawie paktu wschod-



*JOHN SIMON — min. spr. zagr. Anglji.*

nio-europejskiego — Simon przystąpił do omówienia projektu francuskiego.

**Simon zaznaczył przedewszystkiem, że wschodni pakt wzajemnej pomocy nie nakłada na Wielką Brytanję żadnych nowych zobowiązań, ani też nie rozszerza zakresu dotychczasowych zobowiązań brytyjskich. Projekt ten, któremu W. Brytanja postanowiła udzielić swego życzliwego poparcia opiera się na 4-ch zasadniczych przesłankach:**

**1) na bezwzględnej wzajemności praw i zobowiązań wszystkich sygnatarjuszów tego paktu i na całkowitej ich równości w ramach paktu;**

**2) na przesłance, że Związek Sowiecki wstępuje do Ligi Narodów;**

**3) na przesłance, że Niemcy biorą w tym pakcie udział;**

**4) Na junctim między paktami, jako zrealizowaniem systemu kolektywnego bezpieczeństwa i praktycznem postępowaniem prac konferencji rozbrojeniow.**

### WZAJEMNOŚĆ I RÓWNOŚĆ UCZESTNIKÓW PAKTU.

Co do **pierwszej przesłanki** Simon **wyjaśnił,** że proponowany przez Francję pakt zbudowany jest na tych samych zasadach co traktat locarneński. Myślą przewodnią wschodnio - europejskiego paktu wzajemnej pomocy jest całkowita wzajemność podobnie jak w traktacie locarneńskim. Wychodząc z tego założenia projekt francuski przewiduje ponadto, że Związek Sowiecki, nie przystępując co prawda do traktatu locarneńskiego, uznaje jednak zasady Locarna dla siebie za obowiązujące i w razie, gdyby zobowiązania przewidziane w traktacie locarneńskim nabrały aktualności, Związek Sowiecki będzie się czuł związany i udzieli Francji czy też Niemcom takiej samej pomocy, jakiej w danym wypadku udzielą jednemu z tych mocarstw sygnatarjusze i współgwaranci traktatu locarneńskiego. Konkretyzując tę myśl Simon podkreślił, że **Sowiety gotowe są udzielić zarówno Francji jak i Niemcom gwarancji analogicznej, jakiej udziela obu tym mocarstwom traktat locarneński. Wzamian za tę gwarancję granicy francusko-niemieckiej ze strony Związku Sowieckiego Francja gotowa udzielić swej gwarancji zarówno Niemcom jak i ZSRR, a mianowicie Niemcom odnośnie wschodniej granicy, a Związk. Sowieckiemu — zachodniej.**

### SOWIETY W LIDZE NARODÓW.

Co się tyczy **drugiej przesłanki,** to Simon uważa za bezwzględnie pożądane, aby Związek Sowiecki wstąpił do Ligi Narodów. Czyż mocarstwo o tak olbrzymiem terytorjum, liczące 160 miljonów mieszkańców, powinno należeć do kolektywnego systemu bezpieczeństwa, czy też być poza nawiasem tego systemu — pyta Simon — i z naciskiem odpowiada, że **dla stabilizacji pokoju jest pożądane, aby Rosja Sowiecka w ten system weszła.** Simon podkreślił, że aczkolwiek Sowiety nie zgłosiły jeszcze przystąpienia swego do Ligi Narodów i sprawa przesądzona nie jest, to jednak **rząd brytyjski z zadowoleniem powita wstąpienie Związku Sowieckiego do Ligi.**

### UDZIAŁ NIEMIEC.

Co się tyczy **udziału Niemiec** to jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że **pakt wschodnio-europejski stanie się realną wartością** z punktu widzenia stabilizacji pokoju, **jeżeli Niemcy do tego paktu przystąpią.** Simon oświadczył, że **Wielka Brytanja jest stanowczo przeciwna sojuszom, które dzielą Europę na sprzeczne obozy.** Rząd brytyjski udzielił projektowi francuskiemu swego poparcia albowiem projekt ten ze względu na swój szczery, wzajemny i równorzędny charakter jest najlepszem przeciwdziałaniem podziałowi Europy na obozy.

### DOZBROJENIE NIEMIEC. OGRANICZENIE ZBROJEŃ FRANCJI.

Wreszcie co się tyczy **czwartej przesłanki,** a mianowicie wzmożenia sprawy rozbrojeniowej, to rząd brytyjski otrzymał od rządu francuskiego konkretne przyrzeczenie, że **w razie zrealizowania wschodnio-europejskiego paktu o nieagresji zgodzi się, aby nadać zasadzie niemieckiej równouprawnienia wartość praktyczną przez przyznanie Niemcom pewnego zakresu dozbrojenia i równocześnie przez przyjęcie pewnego programu ograniczenia zbrojeń dla Francji.**

**Rząd francuski upoważnił do zakomunikowania tego swego punktu widzenia Niemcom. Simon oświadczył, że polecił ambasadorom brytyjskim w Berlinie, Warszawie i Rzymie, aby powiadomili dane rządy o życzliwem stanowisku, jakie względem projektu francuskiego zajmuje W. Brytanja.**

### UDZIAŁ WŁOCH.

W Rzymie krok brytyjski podjęty został dlatego, że Włochy, aczkolwiek nie są w pakcie wschodnio-europejskim bezpośrednio zainteresowane, interesują się nim jednak pośrednio, jako jeden z gwarantów traktatu locarneńskiego oraz jako w najwyższym stopniu zainteresowane w pracach konferencji rozbrojeniowej.

Simon odczytał następnie odpowiedź jaką otrzymał jeszcze dziś przed samem rozpoczęciem swego przemówienia od Mussoliniego, który podkreśla, że stanowisko Włoch, jako sygnatarjusza traktatu locarneńskiego jest podobne do stanowiska W. Brytanji. Wychodząc z założenia, że wschodnio-europejski pakt wzajemnej pomocy nie nakłada na Włochy żadnych nowych zobowiązań. **Włochy odnoszą się do tej propozycji sympatycznie pod warunkiem, że oparta ona będzie o całkowitą wzajemność** pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi w tym pakcie krajami. Włochy z zadowoleniem witają tę propozycję, o ile otworzy ona nowe możliwości i wprowadzi w życie zasadę równouprawnienia.

Odczytawszy tę odpowiedź Mussoliniego, Simon wyraził zadowolenie z niej i dał wyraz nadziei, że zarazem inne zainteresowane mocarstwa postąpią podobnie.

# Francja koncentruje swoje zainteresowanie na morzu Śródziemnem

### Rozmowy morskie francusko-angielskie. Równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach morskich

LONDYN (Pat). Korespondent Pat'icznej dowiaduje się, że w toku rozmów ministra Pietri'ego w Londynie ze strony francuskiej poruszono trzy ważne sprawy:

1) oświadczono członkom rządu brytyjskiego, że **główne zainteresowanie morskie Francji koncentruje się dokoła morza Śródziemnego i że wszystkie inne morza przedstawiają dla Francji mniejsze zainteresowanie.** Francja przeto gotowa jest uznać przewagę interesów brytyjskich na innych morzach, o ile uznany zostanie stopień zainteresowania Francji w stosunku do morza Śródziemnego.

2) w wyniku takiego stanowiska Francja uważa kwestję właściwego stosunku pomiędzy flotą francuską a włoską na morzu Śródziemnem za sprawę największej wagi. **Francja stanowczo przeciwstawia się włoskiemu żądaniu parytetu na morzu Śródziemnem i obstaje przy stosunku 3:2 na korzyść Francji.** Ze strony brytyjskiej uznano co prawda francuskie żądanie przewagi nad Włochami na morzu Śródziemnem, ale podkreśliła W. Brytanja zredukowanie tego stosunku do 6:5 na korzyść Francji.

3) co do morza **Północnego i morza Bałtyckiego** Francja i W. Brytanja doszły do porozumienia, aby **przyznać Niemcom wszystkie rodzaje morskich jednostek,** a więc również wielkie pancerniki i łodzie podwodne, ale ograniczyć je ściśle co do liczby.

W ten sposób **zasada równouprawnienia Niemiec została przyjęta nietylko dla zbrojeń na lądzie ale również i dla zbrojeń na morzu.**

# Litwa przyłączy się do traktatu estońsko-łotewskiego

### Min. Lozoraitis o wynikach konferencji kowieńskiej

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Minister spraw zagranicznych Lozoraitis w związku z odbytą niedawno konferencją przedstawicieli trzech państw bałtyckich oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Z przyjemnością stwierdzam, że konferencja przygotowawcza przyniosła rezultaty pozytywne. Na konferencji przedyskutowane zostały tezy noty litewskiej z dn. 15 kwietnia o [illegible]ności i koordynacji ważnych zagadnień polityki zagranicznej. **Osiągnięte zostało ogólne porozumienie i ustalono pewne stałe metody dla osiągnięcia tego celu.** Rezultaty naszych narad, już sformułowane i utrwalone na piśmie, winny wejść do tekstu przyszłej umowy. **Zagadnienie problemów specyficznych każdego poszczególnego państwa** mające specjalnie ważne znaczenie dla jego praw i interesów, **było dyskutowane w związku z ustaleniem politycznej współpracy naszych państw.** Omawialiśmy dalej niektóre formuły tego zagadnienia **i mam nadzieję, że pod tym względem nietrudno będzie w przyszłości osiągnąć porozumienie,** tembardziej, że wedle mojego głębokiego przekonania wnioski nasze dążą do utrwalenia istniejącej dotychczas praktyki.

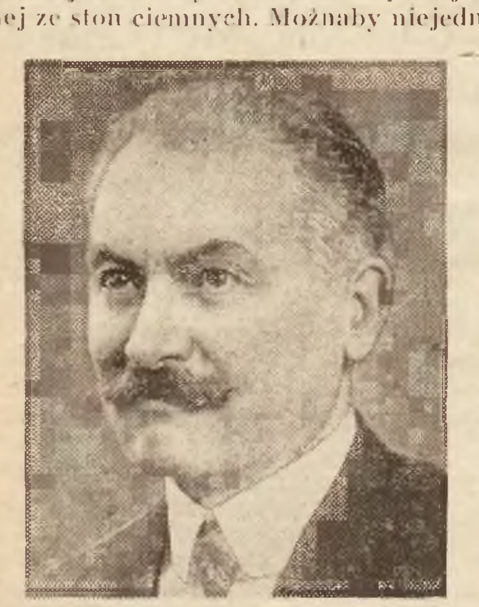
Minister wskazał dalej, że **wytworzone pomiędzy trzema państwami nowe stosunki** zgodnie z postanowieniami konferencji **wyrazić się winny w formie specjalnej umowy.** Znaleźliśmy — mówił minister — również formułę według której **istniejąca pomiędzy Estonją i Łotwą umowa o współpracy i ścisłym kontakcie będzie mogła być uzupełniona w sensie przyłączenia się do niej Litwy.** Litwa zawsze miała na uwadze konieczność współpracy z państwami bałtyckiemi i do zagadnienia tego ustosunkuje się całkowicie pozytywnie, tak samo jak Łotwa i Estonja.

# Święto Francji

Dzień 14 lipca, który w tym roku zaznacza 143-ą rocznicę Wielkiej Rewolucji jest zarówno świętem Francji jak świętem całej ludzkości.

Dnia tego masy francuskie, ogarnięte szałem życiodajnego, w daleką przyszłość wybiegającego entuzjazmu, zburzyły twierdzy ciemięstwa i ucisku, Bastylję. Heroizm poderwał na nogi ludzi chorych, kobiety i dzieci, — niezliczone tłumy wyciągały stęsknione dłonie ku jutrzni wolności.

W dziejach Wielkiej Rewolucji Francuskiej możnaby doszukać się niejednej ze stron ciemnych. Możnaby niejedno



*ALBERT LEBRUN — Prezydent Francji.*

powiedzieć na temat krwawego jej terroryzmu, który rozszerzył się, szczególnie w roku 1794.

Czemże był jednak dotkliwy choćby terroryzm paroletni wobec ciemięstwa trwającego na glebie przez wieki całe?

I czyż cokolwiek, którakolwiek z negatywnych stron Wielkiej Rewolucji zdoła przekreślić jej zdobycze zaklęte w „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela?"

14 lipca jest świętem, sercu polskiemu bardzo bliskiem.

Wszak ideje roku 1789 zaciążyły na wszystkich naszych poczynaniach niepodległościowo-demokratycznych, od powstania Kościuszki poczynając, na walkach ostatnich kończąc.

Wszak wypisaliśmy na swych sztandarach hasło: „Za naszą wolność i waszą".

Wszak obok hasła niepodległości zaklęciami powstania styczniowego były słowa: „Wolność, równość, braterstwo!"

Orzeł polski wpatrzony, jak mówi pieśń, wpatrzony był długo w słońce Francji. Ideje nasze, choć zawsze oryginalne, choć zawsze z rodzimej gleby wyrastające, w ożywczych promieniach tego słońca nabierały mocy.

Dziś, gdy widownia życia Europy zasnuła się ponuremi chmurami, wiele zwykło się biadać nad rzekomym zmierzchem demokratyzmu. Biadania te jednak są wytworem dusz karłowatych, nie rozumiejących prawdziwej treści pojęcia demokracji.

Idea demokracji, na szerszą skalę zapoczątkowana na schyłku XVIII wieku, czeka na swój triumf. — triumf niewątpliwy. Przeczuwają go ludzie prawdziwie wielcy, a z pośród nas, ludzi szarych, — ci, co od młodości zwykli mierzyć siły na zamiary.

**J. Ż.**

## Płk. Sławek wyjechał do Sztokholmu

GDYNIA (Pat). Opuścił port gdyński S. S. Warszawa, udając się na wycieczkę do Stokholmu. Na pokładzie znajduje się prezes BBWR. płk. Walery Sławek.

—[]—

## Wcielenie do wojska poborowych i ochotników z cenzusem

W roku bież. wcielenie do wojska poborowych i ochotników z cenzusem nastąpi w drugiej dekadzie września. Wcielenie do szkół podchorążych wszystkich broni oraz do dywizyjnych kursów piechoty nastąpi w dniu 19 września. Do szkoły zaś podchorążych rezerwy piechoty w Zambrowie i do szkoły podchorążych *rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim wcielenie* odbywać się będzie od 18 do 20 września.

Czas służby wojskowej dla wszystkich poborowych i ochotników z cenzusem ustalony został na 12 miesięcy.

# HITLER PRZED REICHSTAGIEM

## wyjaśnia jak zapobiegł drugiej rewolucji

BERLIN (Pat). Dziś o godzinie 20-ej rozpoczęło się zapowiedziane plenarne posiedzenie Reichstagu. Już od godziny 19-ej ulice prowadzące od rezydencji kanclerza do opery Krolla, gdzie odbyć się miało posiedzenie, obstawiono gęstemi szpalerami członków sztafet ochronnych.

Na wszystkich większych placach i rogach ulic ustawiono głośniki mające transmitować mowę kanclerza. Mowa ta pozatem będzie transmitowana w ciągu nocy w różnych językach przez stacje krótkofalowe do Azji, Afryki i Ameryki oraz powtórzona będzie w ciągu dnia jutrzejszego z płyt gramofonowych.

Już od godziny 19.30 sala posiedzeń wypełniła się. **Na ławach ministerjalnych był cały rząd. Nieobecny był jedynie wicekanclerz von Papen.**

Wśród posłów obecny był Hugenberg brakowało zaś Augusta Wilhelma Pruskiego. W loży dyplomatów nie było jedynie przedstawiciela ambasady amerykańskiej i ambasady brytyjskiej. Loża prasowa była wypełniona.

## Przemówienie Hitlera

### RZESZA W CHWILI OBJĘCIA WŁADZY PRZEZ HITLERA.

**BERLIN, (Pat). Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler podkreślił w swej mowie, że ostatnie wydarzenia w Niemczech mogłyby spowodować zgubne skutki na przyszłość. Partja narodowo-socjalistyczna zastała w Niemczech zupełny rozkład stosunków politycznych i gospodarczych. Dzień 30 stycznia 1933 r. nie może być uważany za przejęcie władzy z rąk jednego rządu przez inny, lecz za ostateczną likwidację niemożliwego do zniesienia systemu. Stwierdzenie tego faktu jest dziś konieczne, ponieważ pewne jednostki zapomniały, że miały kiedyś okazję do wykazania swoich talentów politycznych. 30 stycznia 1933 r. nie było normalnej zmiany rządu lecz nowy reżim zlikwidował stary i schorzały okres historji Niemiec. Temu aktowi historycznemu naród niemiecki udzielił aprobaty. Narodowi socjaliści nie doszli do władzy jako uzurpatorzy lecz jako wykonawcy woli narodu niemieckiego. Kanclerz przyznaje że od objęcia władzy nie opuszcza go troska o teraźniejszość i przyszłość narodu. Wbrew sceptycyzmowi dawnych rządów narodowi socjal. zdobyli się na odwagę podjęcia walki przeciw symptomom upadku we wszystkich dziedzinach. Broni przed trudnościami nie składamy a osiągnięte rezultaty rządu oceniać należy przedewszystkiem, wedle tego, co byłoby nastąpiło, gdyby narodowi socjaliści nie zwyciężyli.**

### CZEM JEST TRZECIA RZESZA.

**Dziś Rzesza niemiecka przestała przedstawiać stan upadku, dziś Rzesza niemiecka nie jest pojęciem geograficznem, stanowi ona jedność polityczną, potrafiliśmy również na zewnątrz bronić praw narodu niemieckiego. Jeśli w ciągu 1 i pół roku popełniono jakieś błędy w walce z bezrobociem, to są one wynikiem sytuacji, w jakiej znalazł się rząd szukający nieznanych dotąd dróg. Jeśli bilans handlowy wskutek zamknięcia rynków zagranicznych i bojkotu jest dziś bierny, to jednak Niemcy dzięki wynalazkom swoich genjalnych chemików potrafią znaleźć drogę, celem uniezależnienia się od importu surowców zagranicznych. NARÓD NIEMIECKI DARZY RZĄD ZAUFANIEM i bez tego zaufania dzieło odrodzenia byłoby niemożliwe. Ofiary i poświęcenia miljonowych rzesz świadczą o ich oddaniu dla nowego reżimu.**

### CZTERY GRUPY MALKONTENTÓW.

**Tej olbrzymiej większości reprezentującej pozytywne wartości narodu Hitler przeciwstawia grupy malkontentów, zaliczając do nich przedewszystkiem międzynarodowych propagatorów komunistycznych. Drugą grupę niezadowolonych tworzą przywódcy partyj politycznych, którzy nie mogą się pogodzić z faktem usunięcia ich od władzy. Ich podstępna i negatywna krytyka nie jest szkodliwa dla państwa narodowo-socjalistycznego. Trzecia grupa to rewolucjoniści, których rok 1918 wyrzucił z toru normalnego stosunku do życia społecznego. Kultywują oni rewolucję dla rewolucji, chcą zrobić z niej stan trwały. Rewolucja nasza, która rozbiła drugą Rzeszę, była gwałtownym aktem narodzenia trzeciej Rzeszy, nie zaś trwałym stanem. 4-tą grupę tworzą jednostki oderwane od społeczeństwa prowadzące cichą akcję malkontentów.**

### JAK PRZYGOTOWYWANO DRUGĄ REWOLUCJĘ.

**Dalej kanclerz przechodzi do omówienia wypadków ostatnich miesięcy. Od miesięcy krążyły pogłoski o mającej wybuchnąć drugiej rewolucji. Rozsiewanie tych pogłosek musiało zwrócić uwagę i poleciłem wszcząć dochodzenia. Doszedłem do przekonania, że wielu przywódców S. A. z Roehmem na czele torowało drogę drugiej rewolucji, która groziła całości państwa. W ciągu kwietnia i maja w rozmowach z Roehmem zwracałem uwagę na to, a równocześnie otrzymałem dowody o rozmowach prowadzonych przez wyższych dowódców S. A. mówiących o konieczności nowej rewolucji, która miała być prowadzona wewnątrz. Ostatnio wezwałem Roehma, który zaprzeczył części stawianych zarzutów, a co do innych zapewnił, że przeprowadzi dochodzenia i usunie winnych.**

### PRZECIWDZIAŁANIE HITLERA

**Zapowiedziane na początek czerwca urlopowanie oddziałów szturmowych zmusiło mnie do natychmiastowego bezpośredniego wystąpienia. Długi czas walczyłem ze sobą, zanim rozpocząłem tę akcję. Równocześnie z przerażeniem widziałem szerzącą się niemoralność w otoczeniu szefa sztabu. Najbliżsi współpracownicy Roehma składali się prawie wyłącznie z tych zdemoralizowanych elementów.**

### TRZY GRUPY ODDZIAŁÓW SZTURM.

**Następnie Hitler podzielił oddziały szturmowe na trzy grupy. Pierwsza to zdemoralizowane otoczenie Roehma, a więc Ernst, Heines i Hayn. Obok tej grupy stała druga, która słuchała rozkazów szefa sztabu, nie wiedząc, że chodzi o spisek. Trzecią grupę stanowią najbliżsi mi jak przywódca Himmler oraz obecny szef sztabu Lutze. Ci odsunięci byli na dalsze stanowiska na wschodzie i nie dopuszczani do decyzji. Następnie kanclerz wskazał na osoby z poza obozu biorące utajony i wstydliwy udział w stosunkach z zagranicą.**

### REICHSWEHRA.

**W sprawie Reichswehry oświadczył, że nigdy nie zgodziłby się na to, by szef sztabu Roehm objął stanowisko naczelne w Reichswehrze. Blomberga, ministra Reichswehry, nazwał najżyczliwszym i najlojalniejszym współpracownikiem.**

### PIENIĄDZE I SPISKOWCY.

**Ujawniając dalej spisek Roehma Hitler stwierdził, że w następstwie śledztwa wykryto tajne konto dochodzące do 12.000.000 marek, które Roehm podstępnie wydostał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji.**

**Dalej wymienia nazwiska spiskowców m. in. generała von Bredowa i Grzegorza Strassera. Jeden z uczestników BUNTU DOWÓDCA UHL PRZYZNAŁ SIĘ na parę godzin przed straceniem, ŻE ON BYŁ WYZNACZONY, CELEM ZGŁADZENIA MNIE. Przekonałem się, że akcje w prasie zagr. prowadził generał von Bredow w imieniu gen. von. Schleichera.**

### 77 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ.

**Przechodząc do coraz silniejszych akcentów, Hitler oświadczył, że zdrajcy słusznie ponieśli śmierć.**

**Kanclerz wylicza wszystkich, którzy zostali straceni: 19 wyższych dowódców S. A., 31 członków i przywódców S. A., 3 przywódców S. S. jako uczestników spisku, 13 przywódców S. A. i osób cywilnych, 3 innych popełniło samobójstwo; pozatem rozstrzelano 5 osób nieszturmowców ale członków partji, wreszcie 3 osoby które należały do S. S., a które znęcały się nad aresztowanymi.**

### PAPEN NIE BRAŁ UDZIAŁU.

**Kanclerz zaprzeczył kategorycznie, jakoby w spisku brał udział wicekanclerz von Papen lub któryś z książąt pruskich. Wspomniał też, że przeżycia te należą do najcięższych w jego życiu.**

## Akceptacja Reichstagu i wyrazy hołdu

### PRZEMÓWIENIE GOERINGA.

BERLIN (Pat). Po przemówieniu Hitlera zabrał głos przewodniczący Reichstagu, premjer pruski Goering. W krótkich, szczerych i bardzo serdecznych słowach zwrócił się do kanclerza, **wyrażając mu przywiązanie nietylko swoje i wiernych przywódców politycznych lecz i całego narodu niemieckiego.**

### UZNANIE DLA HITLERA OD REICHSTAGU.

Na zakończenie Goering przedłożył Reichstagowi **wniosek wyrażający pełną zgodę Reichstagu na decyzje podjęte przez rząd oraz całkowite uznanie dla zdecydowanej interwencji kanclerza.**

Wniosek ten przyjęty został z olbrzymim entuzjazmem przez członków Reichstagu, którzy wznosząc trzykrotnie okrzyk „Sieg heil" na cześć kanclerza odśpiewali pieśń Horst Wessela.

Na tem Goering zakończył nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu.

oooSooo

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

## Konferencje min. Becka

**Wczoraj po południu minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął ambasadora Francji Laroche, posła rumuńskiego Cadere i posła niemieckiego v. Moltke.**

**Wieczorem p. min. Beck opuścił Warszawę, by spędzić parę dni na wybrzeżu morskiem.**

## MIŁA NIESPODZIANKA

**Wczoraj wieczorem zupełnie niespodziewanie samolotem Lotu przybyła z Berlina do Warszawy żona Bolesława Adamowicza.**

**O jej przyjeździe dowiedziano się dopiero przy kontroli biletów na lotnisku na Okęciu. Niespodzianka ta jak się okazuje, tłumaczy się tem, że depesza otrzymana przez Adamowiczów była zniekształcona.**

**Na lotnisku na Okęciu, licznie zgromadzona z okazji uroczystości przelotu pół miljona kilometrów przez pilota Bocheńskiego publiczność zgotowała małżonce bohaterskiego lotnika żywiołową owację. Jeden z dyrektorów „Lotu" odwiózł p. Adamowiczową do Hotelu Europejskiego, gdzie, jak wiadomo, lotnicy się zatrzymali.**

**Pani Adamowiczowa włada jedynie jęz. angielskim.**

## Rewizyta min. Becka w Estonji

WARSZAWA (Pat). **Minister spraw zagranicznych Józef Beck udaje się wraz z małżonką w dniu 20 b. m. z urzędową wizytą do Tallina. Wizyta ta jest rewizytą wobec wizyty estońskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie.**

TALLIN (Pat). Urzędowa agencja estońska ogłosiła następujący komunikat: minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa w czasie swego pobytu w Warszawie **złożył w imieniu rządu estońskiego na ręce ministra spraw zagranicznych Polski zaproszenie do przybycia jeszcze podczas tego lata z wizytą oficjalną do Estonji.** Minister spraw zagranicznych Polski przyjął to zaproszenie i przybędzie w towarzystwie swej małżonki 24 b. m. do Tallina, gdzie zabawi 2 dni.

## Kardynał Faulhaber pod obserwacją

W związku z urzędowem zaprzeczeniem ze strony Niemiec wiadomości o rzekomem aresztowaniu kardynała Faulhabera, oficjalna agencja angielska Reutera pisze dosłownie: „Oświadczenie to nie uwzględnia jednak faktu, że pałac kardynała znajduje się pod ścisłą kontrolą i że detektywi pilnie notują wszystkie osoby, które wchodzą do niego lub wychodzą stamtąd".

# Kronika telegraficzna

— **OBRAZ MALARZA POLSKIEGO ZAKUPIONY PRZEZ WŁOCHY.** Wśród zakupionych przez rząd włoski obrazów, wystawionych na międzynarodowej wystawie sztuki Biennale w Wenecji, znajduje się m. in. krajobraz artysty malarza polskiego Eugenjusza Areta.

— JEDEN Z GÓRALI, pasących owce na Hali Gąsienicowej, na t. zw. karczmisku znalazł zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. W zwłokach tych rozpoznano zaginionego w czasie wycieczki w dniu 12 lutego r. b. sędziego z Białej dr. Marjana Filipa.

— **NOWA KSIĄŻKA O WYPRAWIE „CZELUSKINA".** Ukazała się w Moskwie o ostatniej wyprawie łamacza lodów „Czeluskina" p. t. „Ku chwale zdobywców Arktyki". Książka ta obficie ilustrowana jest dziełem kilku znanych autorów sowieckich, m. in. Kolcowa, Nikulina,

# O zniżkę cen artykułów monopolowych

Podstawą, na której Polska stara się ustalić swą równowagę gospodarczą jest poziom niskich cen. Polityka, jaką od trzech lat stosują wszystkie gabinety polskie, jest polityką oszczędności, polityką obniżania i przystosowania wymagań życia państwowego, społecznego i prywatnego do warunków, wytworzonych przez wielki kryzys światowy.

Istnieje jednak w gospodarstwie polskiem szereg czynników, które wyłamując się z pod ogólnego prawa kompresji polityce tej stawiają szczególnie silny opór. Czynniki te — to w pierwszym rzędzie **„sztywne" ceny monopolów i karteIów, utrzymujące się od lat całych na nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do innych cen poziomie,** oraz niemniej „sztywne" — z pierwszemi zresztą najściślej związane — elementy kosztów produkcji rolnej.

Walka z temi niepożądanemi zjawiskami stanowi oddawna troskę Rządu. Akcja w kierunku zniżki cen wyrobów przemysłu skartelizowanego prowadzona jest od kilku lat, napotyka jednak na opór ze strony zainteresowanych. Kartele dążą do utrzymania swoich cen na dawnym poziomie, co przy powszechnej zniżce, zapewnia im ogromne zyski, ze szkodą dla całokształtu życia gospodarczego. Podjęta przez Rząd akcja doprowadziła do rozwiązania najbardziej opornych karteli („Centrocement", kartel karbidowy).

Stawiając, jako postulat powszechność procesów zniżkowych, rząd poddał również pewnej redukcji ceny od siebie zależne: ceny wyrobów monopolowych, osobowe taryfy kolejowe, stopę procentową w bankach państwowych i t. d. Redukcje te doprowadziły do zahamowania spadku konsumcji artykułów monopolowych, ale nie spowodowały takiego wzrostu spożycia, jakiego wymagałyby potrzeby gospodarstwa narodowego.

Obniżenie cen artykułów monopolowych napotyka na **przeszkody natury fiskalnej.** Dochód z monopoli stanowi bardzo poważną pozycję w budżecie Państwa. W roku 1933-34 Monopole dały skarbowi Państwa 628 miljonów zł., więcej niż wszystkie podatki bezpośrednie, które dały razem 521 milj. zł. Obniżka cen artykułów monopolowych nie może iść tak daleko, żeby zmniejszyć wpływ z monopoli, wymagałoby to bowiem podniesienia podatków, bądź też wyszukania innych źródeł dochodu dla Skarbu Państwa, co obecnie jest niemożliwe.

Ale i stan obecny jest niemożliwy również. Pomiędzy cenami artykułów przemysłowych a cenami produktów rolnych istnieje **zbyt wielka rozpiętość.** Ceny artykułów monopolowych obniżone zostały tylko nieznacznie, ceny innych artykułów przemysłowych chociaż spadły skutkiem kryzysu, lecz nie w takim stopniu, jak produktów rolnych.

Załamanie się cen artykułów rolnych wiosną r. b. ostatecznie pogorszyło sytuację. Rozpiętość cen między artykułami nabywanemi i sprzedawanemi przez rolników w czerwcu wyraziło się stosunkiem 72.1 do 37.4 (przyjmując za 100 ceny obu grup artykułów w roku 1928).

Jak ten stosunek wyraża się **w praktyce** — o tem mogą dać wyobrażenie zestawienia, zawarte w świeżo wydanym „Małym Roczniku Statystycznym" na r. 1934. Oto jak przedstawiają się ceny niektórych „artykułów, nabywanych przez rolników", wyrażone w kilogramach żyta.

Najbardziej niezbędne narzędzie każdego warsztatu rolnego — pług — za który w roku 1928-29 rolnik płacił równowartość 130 kg. żyta, obecnie (luty 1934 r.) płaci równowartość 273 kg. żyta. Za parę butów płacił w roku 1929 równowartość 127 kg. żyta, dziś płaci równowartość 192 kg. Za 10 kg. cukru — wówczas 47 kg., dziś — 110. Za 10 kg. soli — wówczas 10 kg., dziś 27. Za 1 kg. tytoniu chłopskiego — wówczas 190, dziś 572. Za butelkę wódki — wówczas 18, dziś 39. Za korzec węgla — wówczas 23, dziś 49.

W takich warunkach przystosowanie cen monopoli — zarówno monopoli państwowych, jak monopoli prywatnych — cen żelaza, nafty, cukru, zapałek, soli i t. d. do skurczonych możliwości konsumcyjnych rolnictwa, wysuwa się znów **na czoło zadań** polityki Państwa. Pogłębienie się przepaści między cenami różnych kategoryj wiedzie bowiem do ogólnego spadku spożycia, do wzrostu bezrobocia i do zahamowania procesu powrotu do równowagi gospodarczej kraju.

Zjawisko to z punktu widzenia interesów ekonomicznych kraju jest niezmiernie groźne. Jego następstwem jest nietylko niedostateczne spożycie wytworów przemysłowych, ale i w równej mierze artykułów rolnych. Można powiedzieć nawet, że spożycie tej ostatniej kategorji artykułów maleje proporcjonalnie do wielkości różnicy między cenami. Im więcej kilogramów zboża trzeba sprzedać dla nabycia niezbędnego pługa, pary butów, funta soli — tem mniej chleba zjada się na wsi, tem większe nadwyżki produkcji rolnej ciążą nad rynkiem, tem silniej odbija się to na cenach wewnętrznych.

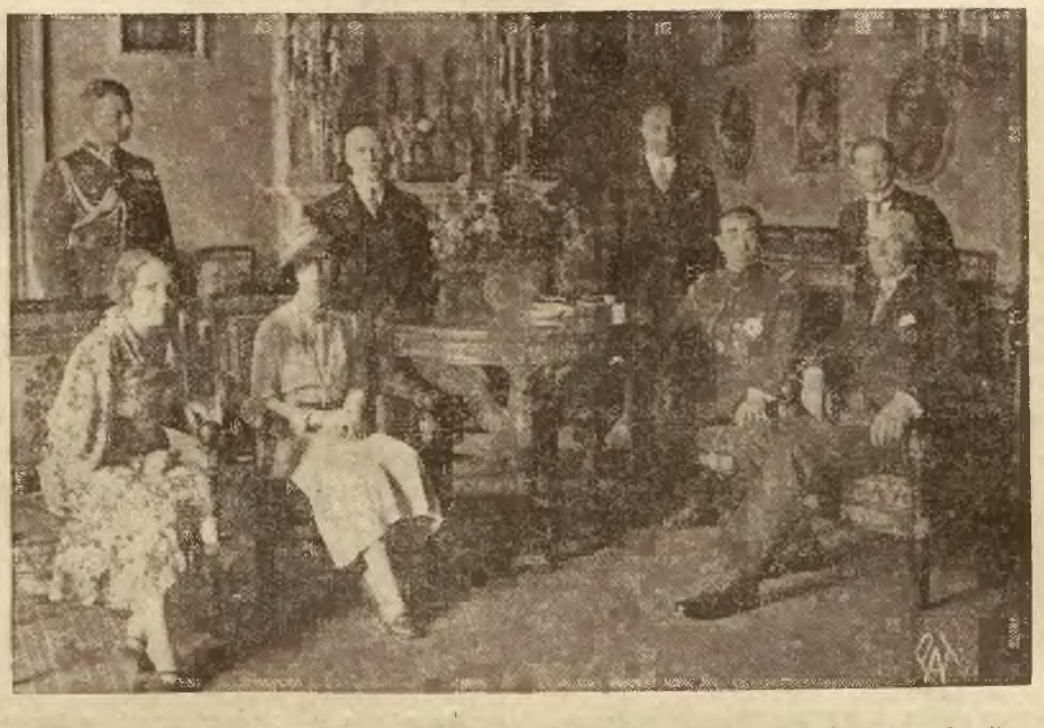
Zjawisko to **szczególnie ostro** występuje na ziemiach naszych. Rolnik nasz, zwłaszcza drobny rolnik, nabywa wyrobów przemysłowych mało, nabywanie artykułów monopolowych obciąża niepomiernie jego budżet. Już oddawna słyszy się, że wieś wyrzeka się cukru, oszczędza na soli, zaprzestaje palenia tytoniu.

Spadek konsumcji wyrobów monopolowych obniżyć może dochody z monopoli państwowych bardziej, niż obniżyłaby je znaczna nawet zniżka cen tych wyrobów. Polityka utrzymania cen na obecnym poziomie prowadzi do zmniejszenia się dochodów Skarbu Państwa, a jednocześnie obniża stopę życiową rolnika, pozbawiając go możności nabywanie niezbędnych przedmiotów spożycia.

Zwiekszenie spożycia wymaga obniżenia cen artykułów przemysłowych, artykułów monopolowych w pierwszym rzędzie

**Dr. I. W.**

## Książę Japoński Kaya na Zamku



Kuzyn Cesarza Japonji ks. Kaya z małżonką podczas wizyty u Pana Prezydenta Rzplitej. Od prawej siedzą: Pan Prezydent, ks. Kaya, księżna Kaya, p. Marja Mościcka.

## INSTYTUT Naukowo-Rzemieślniczy

Sprawa rozwoju rzemiosła, która w ostatnich czasach specjalnej nabiera u nas wagi i aktualności, stała się ostatnio szczególną troską czynników miarodajnych. Między innemi rzucono projekt stworzenia specjalnej instytucji, powołanej do wyświetlania różnych kwestyj z rzemiosłem polskiem związanych. Ma to być Instytut Naukowo - Rzemieślniczy przy Związku Izb Rzemieślniczych. Instytut ten, który byłby organem doradczym Związku Izb Rzemieślniczych, miałby na celu prace naukowe nad podniesieniem technicznem, gospodarczem i oświatowo - zawodowem rzemiosła przez badanie: warunków i potrzeb technicznych produkcji, warunków i potrzeb obrotu towarowego, warunków i potrzeb kredytowych, warunków możliwości organizacyjnych, warunków postępu gospodarczego, kulutralnego i oświatowo - zawodowego.

## Stacje opieki nad matką i dzieckiem

Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski istnieje 396 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, w tem 242 stacje przy ośrodkach zdrowia.

W ogólnej liczbie stacyj opieki nad matką i dzieckiem znajduje się 7 stacyj utrzymywanych przez państwo, 79 przez samorząd powiatowy, 124 przez gminy miejskie, 16 przez gminy wiejskie, 23 przez ubezpieczalnie społeczne, 13 przez samorząd wspólnie z innemi instytucjami, oraz 134 stacje utrzymywane przez organizacje społeczne.

Na terenie województ centralnych znajduje się 144 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, **w województwach wschodnich 69,** w zachodnich 116, oraz w południowych 67 stacyj.

Organizacje społeczne utrzymują 59 stacyj opieki nad matką i dzieckiem w województwach centralnych, 45 we wschodnich, 17 w zachodnich oraz 13 w południowych.

—o§o—

## Polska przewodniczy w Międzynarodowym Związku Wagonowym

W ostatnich dniach odbył się w Stokholmie walny zjazd Międzynarodowego Związku Wagonowego do którego należą 22 państwa Europejskie.

Jak już donosiliśmy, delegaci polscy odnieśli na konferencji wielki sukces, gdyż Polska weszła do komitetu Związku, jako stały członek, dotychczas do komitetu wchodziły zarządy kolejowe 5 państw: Belgji, Niemiec, Francji, Szwajcarji i Włoch.

Po konferencji odbyło się posiedzenie Komitetu Związku pod przewodnictwem Polski, na którem wybrano Polskę jednogłośnie na przewodniczące państwow. komitecie na okres 5 lat

## John Galsworthy: „Dziewczyna czeka"

Nakładem „Roju", jednej z najruchliwszych firm wydawniczych w Polsce, ukazały się ostatnio 2 części trylogji Galsworthy'ego p.t. „Dziewczyna czeka" i „Kwiat na pustyni". Wszyscy, którzy pamiętają niezrównaną „Sagę Forsytów" (nagroda Nobla za r. 1932) — z radością wezmą do rąk te nowe książki ulubionego autora angielskiego, książki, które dotarły do nas — niestety — już po jego śmierci.

Nowa trylogja opowiada o dziejach rodziny Cherellów, spokrewnionej z Forsytami przez małżeństwo Fleur Forsyte z Michałem Montem, którego matka była z domu Cherell. Tak więc entuzjaści „Sagi Forsytów" znajdują w tych książkach dawnych znajomych, z którymi tak niechętnie rozstawali się na końcu ostatniego tomu „Sagi".

John Galsworthy, ze względu na swój podeszły wiek i przynależność do starszego pokolenia pisarzy jest zjawiskiem wyjątkowem w tem środowisku nieco stęchłego już konwencjonalizmu, nadmiernego hołdowania tradycjom i straszliwego snobizmu. Na tle pełnego mgieł życia angielskiego, mgieł, które tak trudno rozproszyć — jak barwna plama, jak ożywcze źródło pojawia się twórczość Johna Galsworthy'ego. Wytworny esteta, prawdziwy arystokrata ducha i umysłu, jest zbyt mądry, by móc bez uśmiechu ironji patrzeć na małostkowość i ciasnotę pojęć swych rodaków. Jako adwokat z zawodu, miał wyjątkowe pole do obserwowania ludzkich słabostek i bezpośrednio musiał się stykać ze „skandalami" przeróżnych sfer towarzyskich, z przejawami ich kulutry, czy zdziczenia. Chętnie też wplata do swych powieści opisy procesów sądowych, których osnowę a może i przebieg czerpie z swej długoletniej praktyki adwokackiej. Galsworthy umie być ironicznym, choć nigdy nie przestaje być wytwornym — czasem się oburza i piętnuje złośliwość ludzką, ale naogół jest pobłażliwy dla ludzi. Umie przebaczać i każe przebaczać czytelnikom. Nawet ujemne typy, predystynowane, jakby się zdawało, na „czarne charaktery", nie są pozbawione cech dodatnich. Galsworthy ukazuje nam wnętrze ich duszy — ból, godziny samotności i cierpienia, zwykłego, ludzkiego cierpienia. Musimy im współczuć, tak, jak musieliśmy w „Sadze Forsytów" współczuć niesympatycznemu Soamesowi. Galsworthy jest zadziwiająco bezstronny — każdą sprawę każe nam przeżywać w oświetleniu strony krzywdzącej i pokrzywdzonej. Z pobłażliwością dobrego ojca uśmiecha się na widok lekkomyślnych wybryków młodości. On jest z innego stulecia, ale wielkie serce i głęboka mądrość pozwolą mu wszystkie przejawy życia i wszystkie czyny ludzkie zrozumieć, wszystko przebaczyć i wszystko ukochać. Z kart książek Galsworthy'ego — mimo konfliktów i zawiłych nieraz przejść bohaterów — wieje jakiś dziwny, łagodny spokój, jakgdyby słoneczne tchnienie dnia jesiennego. W tym spokoju jest coś kojącego, ten spokój godzi z życiem i ze śmiercią. Niewiele jest chyba w literaturze świata tak pięknych opisów śmierci, jak opis śmierci starego Jolyona Forsyte.

Galsworthy umie się uśmiechać łagodnie, jak umie się uśmiechać człowiek, który ma czyste serce i nosi pogodę w duszy. I tem przypomina mi Prusa.

Mimo całej swej tolerancji i „postępowości" — G. nie odrzuca tego, co jest piękne i wartościowe w tradycji. Zdaje mi się, że uczucia, które przypisuje swej bohaterce Dinny, są jego uczuciami: „Całe jej życie związane było ściśle z Condaford. Urodziła się tu przecież jeszcze za czasów, kiedy zamek był zniszczony i zaniedbany i doczekała się jego odnowienia"... „Choć Dinny nie należała bynajmniej do osób, chlubiących się ze swego pochodzenia i wysuwających tę sprawę na pierwszy plan w rozmowach towarzyskich, czuła jednak głęboko swą przynależność do Cherellów, do ich pra

# Czerwonoskóry Rockefeller

Od kilkunastu lat mieszkańcy Los Angelos za jedną z osobliwości swego miasta uważali czerwonoskórego obywatela, nazwiskiem Barnett. Ten niedawno zmarły staruszek, posiadacz wielkiej fortuny, miał dziwaczny zwyczaj. Każdego popołudnia siadywał przed bramą swej willi i z wielkiem zamiłowaniem kierował ruchem automobilowym na swej ulicy, na szczęście niezbyt ruchliwej. Zatrzymywał, lub przepuszczał naprzód pędzące wozy, posługując się nawet gwizdkiem. Ta zabawa w policjanta stanowiła jedyną rozrywkę i największą przyjemność miljonera Indjanina. Mieszkańcy Los Angelos tolerowali nieszkodliwą manję pana Barnetta, z uśmiechem słuchając rozkazów samozwańczego policjanta.

WŚRÓD LASÓW I ŁĄK.

Po śmierci 92-letniego staruszka, opowiadano sobie z ożywieniem dziwną historję jego życia i niespodzianej fortuny. Barnett urodził się w dziewiczych pustkowiach Oklahomy w 1842 roku. Beztrosko biegał po lasach i łąkach swej dzikiej ojczyzny, nie domyślając się nawet, jaki los szykuje mu jego dobra wróżka. Rósł wolny i beztroski, goniąc za ptaszkami i motylami, a lasy i rzeki zaspakajały w zupełności jego skromne potrzeby, na tytoń i wódkę łatwo było sobie zarobić pracą u białych.

Lecz oto kraj wokoło niego zaczął się stopniowo zmieniać: nowe kohorty białych zdobywców, zaczęły wznosić wielkie miasta, bezlitośnie masakrując zacisza i ustronia. Czerwonoskóry młodzieniec niewiele sobie z tego robił, ale zmuszony był rozpocząć nowe życie włóczęgi. Napotkany przypadkowo misjonarz obdarzył go chrześcijańską wiarą i nadał imię Jackson Barnett.

ZŁOTODAJNA DZIAŁKA.

Pewnego dnia kongres amerykański postanowił obdarzyć czerwonoskórych małemi działkami ziemi. Jackson Barnett otrzymał działkę w dalekiem głuchem pustkowiu, zbudował prymitywną szopę i ciesząc się wielkim szacunkiem wśród swych rodaków, pędził w spokoju lata, pewny, że tu dokona żywota. Ale oto dziwny i cudowny przypadek spowodował przewrót w jego życiu: było to w 1917 roku, w rezerwacie indyjskim wytrysła nagle drogocenna nafta. Eksperci uznali, że napotkano tu na jedno z najbogatszych źródeł na świecie. Gdy pewne towarzystwo zwróciło się do Barnetta z propozycją odkupienia jego działki, stary Indjanin odrzekł z całą naiwnością, że za dolara dziennie na tytoń i whisky odda swą posiadłość. Lecz natychmiast otoczyła go chmura adwokatów, którzy nie mogli znieść takiej niesprawiedliwości. Nie zapominając o własnej kieszeni, wytargowali Barnettowi znacznie dogodniejsze warunki sprzedaży, a także udział w zyskach towarzystwa, które na jego terenie podjęło eksploatację ropy.

PO 1000 $.

Dobra wróżka sprawiła, że na jego działce znajdowało się najbogatsze źródło. Po dwóch latach Barnetta zaczęło nazywać czerwonoskórym Roskefellerem. Lecz jego życie stało się istnem piekłem. Ustawicznie tłoczyli się do niego dziennikarze, przedstawiciele towarzystw filantropijnych i niezliczonych sekt. Każdemu ze swych gości, wypisywał bez namysłu czek na 1.000 $ i podawał ruchem pełnym obojętności i pogardy. W ten sposób łatwo było roztrwonić w krótkim czasie największy majątek. Lekkomyślne postępowanie kolorowego miljonera zaniepokoiło jedynego jego spadkobiercę — skarb amerykański. Nietrudno było postarać się o świadectwo lekarzy, którzy stwierdzili niezdolność starca do rządzenia swym majątkiem. „Wuj Sam" miał odtąd zaopiekować się jego miljonami, a Barnettowi wypłacać miesięczną rentę w wysokości aż... 40 dolarów. Staruszek nie był zbyt zadowolony, lecz dostatecznie już zapoznał się z adkowatami i wolał pogodzić się z losem.

ENERGICZNA WDÓWKA.

Wtedy zjawiła się pewna energiczna wdówka o całe lat 40 młodsza od niego i, używając podstępnych forteli ściągnęła go 1920 roku do Kansas City, gdzie niemal przemocą zmusiła go do ożenku. Poczem zażądała sądownie od skarbu państwa podwyższenia pensji miesięcznej jej męża z 40 na 2.500 dolarów. Skarbowi udało się odeprzeć te pretensje, co więcej nawet, sąd unieważnił zawarte małżeństwo, zezwalając jednak ex-małżonce na pozostanie w domu Barnetta w charakterze służącej.

Przez 14 lat Barnett pod kierunkiem swej energicznej opiekunki procesował się ze skarbem państwa. Ale dobra wróżka widocznie go opuściła: może zlękła się urzędu podatkowego. Do ostatniej chwili życia musiała temu miljonerowi wystarczyć nędzna pensja miesięczna w wysokości 40 $. Jego ex-żona nie myślała jednak ustąpić i zawzięcie walczy o przyznanie jej miljonowego spadku.

M. B.

## Złoty tron jedzie do Ceylonu.

W posiadaniu króla W. Brytanji znajduje się t. zw. złoty tron Kanady, który został po zdobyciu Ceylonu przez Anglików przewieziony do Londynu. Tron ten pochodzi z XVII wieku: wyrzeźbiony kunsztownie z drzewa, inkrustowany złotem, tron podtrzymywany jest przez rzeźbione z kryształu górskiego smoki o ametystowych oczach. Tron należał do króla Kanady, najpotężniejszego władcy na wyspie Ceylon. Zabrali go Anglicy w r. 1815, a obecnie król Jerzy V postanowił go zwrócić cejlończykom. Trzeci syn króla, książę Gloucester, który udał się w podróż do Indyj, wiezie ze sobą na okręcie historyczny tron, który ofiaruje jako prezent królewski zarządcy pałaców w Colombo, stolicy obecnej Ceylonu

## Pożar uniwersytetu w Fryburgu



W gmachu uniwersytetu we Fryburgu wybuchł pożar, który strawił część północnego skrzydła. Pastwą płomieni padła m. in. bibljoteka uniwersytecka.

Na zdjęciu — płonący gmach uniwersytetu.

## Aresztowanie naczelnika więzienia w Warszawie

Sensację wywołała w Warszawie wiadomość o aresztowaniu długoletniego naczelnika więzienia przy ul. Długiej 52 Bronisława Chałubko.

Aresztowanie Chałubki nastąpiło po zbadaniu gospodarki więzienia przez inspekcję ministerstwa sprawiedliwości. Kontrola wykryła szereg niedokładności i nadużyć.

Wraz z Chałubką aresztowano również i osadzono w więzieniu dwóch jego pomocników. Olluszewskiego i Pistowskiego.

Chałubko przez 17 lat pełnił funkcje naczelnika więzienia przy ulicy Długiej.

## ZAKOCHANY POETA

Niezbyt przyjemną noc mieli pasażerowie pociągu, który przed kilku dniami wieczorem odjechał z dworca głównego z Warszawy do Gdyni.

W przedziale I klasy jechała wytworna dama, znana w szerokich kołach towarzyskich stolicy, pani E., która, ułożywszy się wygodnie, zamierzała przespać się w czasie podróży.

Ale w Warszawie pozostał zakochany w pięknej pani poeta K. Poeta wrócił z dworca do domu, gdzie uświadomił sobie, że dama jego serca wyjechała na całe sześć tygodni. W miarę oddalania się pociągu, westchnienia stawały się coraz częstsze, tęsknota wzbierała, aż o godz. 11.30 w nocy poeta nie wytrzymał. Pojechał do urzędu telegraficznego i wysłał dwadzieścia depesz na stacje kolejowe, któremi mknął pociąg Warszawa—Gdynia.

Już na stacji w Nasielsku, gdy zatrzymał się pociąg, wynikło niezwykłe zamieszanie. Oto urzędnik telegrafu, przebiegając obok wszystkich wagonów, wykrzykiwał głośno nazwisko pani E. wzywając do odebrania depeszy. Zbudzona ze snu dama odebrała depeszę ogromnie zaniepokojona, ponieważ sądziła, że zawierał ona jakąś przykrą wiadomość. W depeszy wyczytała: „Kocham, szaleję z tęsknoty" i podpis.

Uśmiechnąwszy się i uspokoiwszy towarzyszy podróży, pani E. ułożyła się spowrotem do snu. Na następnej stacji powtórzyła się podobna historja z depeszą. To samo na trzeciej i na czwartej. Oburzyło to ogromnie budzonych stale pasażerów, pani E. zaś odbierała nadal na każdej stacji depesze.

Na siódmej stacji pasażerowie wyłonili spośród siebie delegację, która udała się do pani E. i zażądała, by przeniosła się natychmiast do innego wagonu. Piękna dama rozpłakała się, uznała jednak, że pasażerowie mają słuszność i spełniła ich życzenie, prosząc jednocześnie konduktorów, by nie przyjmowali depesz. Niewiele to jednak pomogło, gdyż urzędnicy telegrafu, wielcy służbiści domagali się wręczania depesz osobiście.

Wątpimy, czy piękna pani była zachwycona postacią składania jej hołdów.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

## Dziwne argumenty. Nieznany autor

Wychodzące w Wilnie pisemko „Nowiny Codzienne", noszące dumny podtytuł „organ chrześcijańsko-społeczny" omawia we wczorajszym artykule wstępnym stosunki w handlu poznańskim, poczem pisze:

„A jak z tem jest w Wilnie? Smutna wypadnie odpowiedź. Bez wdawać się w długą filozofję, kilku faktami z ostatniej chwili, prawie wczorajszemi, postaram się rzecz zilustrować, handel polski w Wilnie. Zmieniam starą instalację elektryczną na nową i nie mam światła. Idę do solidnego polskiego składu lamp by kupić potrzebną mi chwilową lampkę. Wybieram coś skromniutkiego, bo wiadomo na krotki czas, i płacę 8 zł. W tym czasie mój lokator, z tego samego powodu bez światła, idzie do sklepu żydowskiego i kupuje również lampkę. Traf chce, żeśmy swoich lampek przy porównaniu rozpoznać nie mogli, gdyż były pod każdym względem takie same. —Ile pan zapłacił? — pytam lokatora.— 5 zł. — pada odpowiedź. — A pan?... — Zrobiło się mi markotno i już chciałem skłamać. Ale, że szło o rzecz poważniejszą niż mój honor, bo o handel polski, przyznałem się dobrodusznie, że zapłaciłem 8 zł. za to, że poszedłem do sklepu polskiego".

Potem następuje drugi przykład, gdzie księdzu, który zapomniał portmonetki, nie chciano wydać zakupionego zamku do drzwi, wobec czego (ponieważ cieśla czekał) ksiądz musiał wstąpić do sklepu żydowskiego, a tam oświadczono mu, że „proboszczowi nawet pół sklepu zakredytują bez obawy".

Przykłady te stawiają żydostwo wileńskie w pięknem świetle, ale jak na argumenty organu **chrześcijańsko**-społecznego brzmią dość oryginalnie.

---

Jedno z pism donosi:

„**Anonimowy autor** nagrodzony Państwową nagrodę za najlepszy utwór teatralny otrzymał anonimowy autor za sztukę „Szczęście S. A.", graną z wielkiem powodzeniem w teatrze Narodowym w Białogrodzie. Mimo czynionych starań nie udało się dotychczas ujawnić nazwiska autora".

Dziwny ten Białogród. Zupełnie przeciwnie niż u nas, gdzie mamy licznych nagradzanych, a brak utworów.

Wel.

—o§o—

## Archeologiem można zostać we śnie

Afrodyta Pimenides, 50-letnia prosta chłopka grecka, stała się sensacją dnia w Atenach. Miewa ona sny, w których ukazują się jej zagrzebane skarby, ukryte ruiny starożytne. Już dwa lata temu, idąc za wskazówkami udzielonemi przez p. Pimenides, natrafiła komisja archeologów na grobowiec starożytny z czasów Perykiesa. We śnie ujrzała p. Pimenides rycerza helleńskiego, który wyjawił jej, na jakiem pobojowisku starożytnej Hellady został zraniony i gdzie znajduje się jego grób. W okolicach m. Drama, idąc znów za wskazówkami p. Pimenidas, odnalazł konserwator muzeum w Pireusie zagrzebany głęboko skarb, składający się ze złotych nausznic, bransolet kunsztownie wykonanych, starożytnej broni z miedzi oraz amfor pięknie emaljowanych. Zdolności telewizyjne p. Pimenides przypisywane są przez lekarzy osobliwej ostrości marzeń sennych o charakterze lunatycznym.

cy i stanu posiadania i uczucia tego nic nie zdołało rozchwiać. Każde zwierzę, ptak i drzewo, nawet te kwiaty, które zrywała, stanowiły cząstkę jej istoty, na równi z prostym ludem z pod okolicznych strzech i anglikańskim kościołem, do którego chodziła, choć nie była bynajmniej wierzca — z szaremi, condafordzkiemi świtami, które rzadko kiedy widziała — księżycowemi nocami, powolnemi zachodami słońca nad rżyskami i z zapachem, szmerem i świeżością powietrza". „Gdyby Condaford przeszło w inne ręce, nie narzekałaby wprawdzie, ale czułaby się rośliną wyrwaną z korzeniem".

Tak, Dinny nie potrafiłaby narzekać. Mimo swych 24-ch lat Dinny, czyli Elżbieta Cherell (bohaterka powieści „Dziewczyna czeka") jest istotą wyrobioną, opanowaną i dzielną. (Ciekawe, że wszystkie prawie młode kobiety u Galsworthy'ego odznaczają się inicjatywą i energją o wiele większą, niż mężczyźni — jak np. June, Fleur, potem Dinny i Jean). Dinny nie odznacza się urodą — mimo „kasztanowatych włosów boticellowskich ust" — ale ma wdzięk, inteligencję i kulutrę rasowej angielskiej dziewczyny, wdzięk, któremu zarówno rodzina, jak i ludzie obcy oprzeć się nie potrafią. Dinny jest stale czynna — zawsze musi się o kogoś troszczyć, komuś pomagać. Najpierw sprawa brata, ukochanego Huberta, którego jest najszczerszą przyjaciółką. Przyjdzie dzień, kiedy Hubert odejdzie od niej, bo zastąpi mu ją inna kobieta, jego przyszła żona, Jean. Ale Dinny pogodzi się z tem, zagłuszy ból swego serca, bo Hubert jest szczęśliwy, a o to przecież chodziło. Potem pomóc ofiarowana kuzynce Dianie, w strasznych chwilakch jej życia. Żywy temperament Dinny, jej czynna natura szukają jakgdyby okazji do pokonywania turdności. Musi coś czynić w życiu, nie obawia się walki, ani pracy — jest do tego stworzona. Życie w dobrobycie wiejskiego dworu wydaje jej się „czemś zasuszonem, odciętem od świata". „Chcę sobie jakoś zasłużyć na własny kęs chleba" — mówi Alanowi Tarburgu w odpowiedzi na jego oświadczyny. Jej walka o honor brata jest czemś, wzbudzającem podziw. Coprawda, trudności, które każe jej pokonywać autor nie są nie do przebycia — nie stwarzają zbyt zawiłych konfliktów moralnych, nie każą iść na kompromis z prostotą jej duszy. Niewiemy więc, jakby się Dinny wywiązała z walki, gdyby musiała płacić za uratowanie brata cenę zbyt wysoką. Możeby się wtedy załamała. Narazie jej energja zostaje nagrodzona.

Dinny nie jest sentymentalna, nie kocha się w nikim. Może dlatego, że nie jest zdolna do rozpraszania swych uczuć — i gdy pokocha raz jedyny w życiu, to pokocha całą duszą, tak, jak potrafią kochać dusze szlachetne i zdolne do poświęceń. Podobają jej się i Hallorsen i Alan — ludzie, którzy kochają ją głęboko — ale Dinny odtrąca ich miłość. To nie jest ta potęga, która ją kiedyś porwie i wstrząśnie całą jej istotą — i na którą podświadomie czeka dusza dziewczyny.

Ciekawe jest zetknięcie się takich dwuch indywialności, jak Dinny i Jean. Obie są duchowo silne, obie namiętne i mądre — mają dla siebie wzajemnie podziw, i Dinny, chociaż uważa Jean za wymarzona kobietę dla Huberta — myśli jednocześnie „Ja nie mogłabym z nią wytrzymać, ale Hubert z pewnością potrafi. Jemu to właśnie potrzebne".

Żadna z postaci Galworthy'ego nie jest charakterem przeciętnym. Rozmowy, oświadczyny, nawet flirty jego młodych kobiet i mężczyzn posiadają jakąś treść istotną, dotykającą samej głębi przeżyć ludzkich. W słowach tych ludzi wyczuwa się szczerość i czystość prawych charakterów. Miłość do ludzi sprawia, że Galsworthy jest idealistą.

„Dziewczyna czeka" — to książka, którą się czyta z uczuciem wielkiej przyjemności i której dalsze tomy czytelnik powita z niecierpliwością. Tłumaczenie p. Stelli Landy jest bardzo staranne.

J. Janicka.

# Losy białoruskich „nacdemów“ w Białorusi Sowieckiej

Po upływie 3-ch lat dopiero dotarły do miejscowej prasy białoruskiej szczegóły pierwszej „likwidacji“ białoruskich narodowych demokratów w Mińsku w latach 1929-30. Część tych informacyj podajemy poniżej.

Aresztowano podówczas z górą 200 osób, śród nich znanych działaczy białoruskich poetów, profesorów, nauczycieli. Śród nich byli: Smolicz, Łosik, bracia Hareccy, Siereda, komisarz oświaty Balicki, komisarz rolnictwa Pryszczepow, jego zastępca Adamowicz, były radca od spraw białoruskich przy poselstwie sowieckiem w Warszawie Iljuczonek, Bindziuk, Łastowski, Bohdanowicz, Downar - Zapolski, Niekraszewicz, Hromyka, bracia Cwikiewicze, Zdanowicz, Dyło, Pieczeta, Szypiło i wielu innych.

Białorusini okres owych aresztów masowych ironicznie zowią „białoruską nocą św. Bartłomieja“.

Komisarz Pryszczepow dwa razy w więzieniu usiłował pozbawić się życia przez powieszenie, został jednak odratowany i zesłany wraz z Iljuczonkiem, Balickim i Adamowiczem do obozu Sołowieckiego na lat 10. Obecnie, jak informuje wileńska prasa białoruska, został przewieziony na wyspę Czukocką na oceanie Lodowatym.

Zastępca prezydenta Akademji Nauk Niekraszewicz również usiłował popełnić samobójstwo: rzucił się przez okno kancelarji więziennej z trzeciego piętra na bruk, lecz trafił w nagromadzony na podwórku śnieg i połamał sobie nogi. Kaleka został zesłany do obozu koncentracyjnego w Nowo - Sybirsku na 10 lat.

Prezydent Akademji Ihnatowski nie trafił do piwnic GPU., lecz pozostawał pod aresztem domowym. Dwa pokoje jego mieszkania zostały zajęte przez gepistów, którzy stale pilnowali Ihnatowskiego. Od czasu do czasu był wzywany na badanie do GPU. Po jednym z takich badań w mies. lutym, które trwało przez całą noc, Ihnatowski powrócił do domu bardziej zdenerwowany, niż zwykle. Jak opowiadali jego domownicy, Ihn. po powrocie do mieszkania, chodził długo po pokoju coś ważąc, rozmyślając. Wreszcie, nie rozbierając się, położył się na łóżko i strzelił sobie w prawą skroń. Przewieziony do szpitala, nie odzyskując przytomności, zmarł.

Znaleziono u niego na biurku kartkę w jęz. rosyjskim tej treści: „Tak budiet łuczsze“. Co znaczą te trzy słowa w obcym języku? Czy nie jest to też ironja swego rodzaju, odpowiedź na żądanie przyznania się do win nie popełnionych z zapewnieniem, „że tak będzie lepiej“.

Na odgłos wystrzału zbiegli się domownicy i znajdujący się w sąsiednich pokojach gepiści. Syn Ihnatowskiego, widząc swego ojca broczącego we krwi, porwał za leżący na podłodze rewolwer i również usiłował pozbawić się życia, lecz w porę wytrącono mu broń z ręki.

Pogrzeb odbył się nazajutrz w tajemnicy. Za trumną postępowała tylko najbliższa rodzina zmarłego. Trumny otwierać nie pozwolono.

Badany podczas „czystki“ sekretarz gazety „Sawieckaja Biełaruś“ Korsiaczy po powrocie do domu powiesił się w ogrodzie.

Rodzinom większości ofiar „białor. nocy św. Bartłomieja“ kazano wyjechać w głąb Rosji.

Będąc wezwany na badanie poeta białoruski Kupała (Jan Łucewicz) po powrocie do mieszkania usiłował popełnić samobójstwo sposobem harakiri, mianowicie przeciął sobie nożem brzuch uszkadzając wątrobę. Nóż się zahaczył dopiero o klatkę piersiową. Rannego poetę w ciężkim stanie przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie poddano go troskliwej kuracji, która trwała około 2-ch miesięcy. Podczas pobytu swego w szpitalu Kupała był pilnowany przez gepistów, którzy oprócz żony nikogo doń nie dopuszczali. Po powrocie do zdrowia poeta ponownie był wzywany na badania do GPU., rezultatem których było wydrukowane przez Kupałę w „Zwiezdzie“ skruchy („pokajanja“), w której potępia całą swą dotychczasową twórczość poetycką, jako rzekomo „powstałą pod wpływem elementów kułackich i nacdemowskich“, wyrzeka się dawnej ideologji i obiecuje w przyszłości pracować na korzyść proletarjatu będąc jego rzecznikiem i hołdując ideologji marksowskiej.

Po całkowitym powrocie do zdrowia i wydrukowaniu znamiennego „pokajanja“ Kupała przez dłuższy czas nic nie pisał. Dopiero po paru latach znów zaczęły się ukazywać w mińskich czasopismach jego wiersze, opiewające obecnie „dostiżenja piatiletki“, kolektywizację, sowieckie loty do stratosfery i t. p. tematy.

Drugi wybitny poeta białoruski - Jakób Kołas (Mickiewicz) również przeszedł przez gehennę badań, również podał do publicznej wiadomości swe „pokajanje“, przekreślając swój poprzedni dorobek literacki. By swą skruchę potwierdzić czynem Kołas przerobił naopak jeden ze swych najlepszych poematów „Nowaja Ziamla“, propagując politykę kołchizacji. Zaofiarowana mu przez państwowe wydawnictwo za nową pracę honorarjum autorskie w kwocie 2.000 rubli przekazał na rzecz przytułku dla dzieci bezdomnych.

Inni pomniejsi pisarze białoruscy szli tą samą drogą, co i koryfeusze: skrucha, opiewanie „dostiżenij“, wyrzekanie się honorarjum... — K.

## Zarys historji eksmisyj

Od jak dawna istniała ludzkość, istniała i eksmisja. Od epoki kamienia łupanego do wieku radja, telewizji i robotów.

**W epoce kamiennej**, kiedy na świecie było stosunko najprzestronniej, człowiek jaskiniowy nie zawsze był pewien sklepienia (nie mówiło się wtedy dachu) nad głową. Jeżeli miał jaskinię obszerną a wygodną, a rozniosło się to w okolicy (plotka i wtedy istniała), — przychodził pewnego pięknego dnia niedźwiedź jaskiniowy lub mamut i—eksmitował człowieka. Eksmitował bez tytułu wykonawczego. Człowiek stawiał opór władzy (siła była wtedy władzą), ale często nie miał nawet tyle czasu, żeby pozabierać ruchomości — toporki kamienne, skóry i bachorów.

**W czasach starożytnych** lokator stale znajdował się między młotem a kowadłem. Nie było ustawy o ochronie lokatorów, a taki kamienicznik perski, aryjski lub babiloński nie gorzej od dzisiejszego cisnął nieszczęśnika o komorne, strasząc go gniewem bogów, którzy w owych czasach zawsze gniewali się stosownie do potrzeby. Proceder eksmisji był niezwykle uproszczony: brało się lokatora na dzidę i wyrzucało w dowolnem miejscu. Od eksmisji nie było odwołania.

**W wiekach średnich** spowodu częstych wojen, jakie możnowładcy prowadzili między sobą — eksmisje przeprowadzano w hurcie i detalu, starając się nie pozostawić żadnego dnia bez tej operacji. Kupa pachołków jednego feodała najeżdżała na posiadłości drugiego, ściągała lokatorów za nogi z ław i innych urządzeń noclegowych i rozpędzała na cztery wiatry, dla zadokumentowania swej władzy podrzynając gardła wyeksmitowanym.

**W czasach obecnych** procedura eksmisji jest niezmiernie skomplikowana. Użeranie się o komorne, skarga, sąd, tytuł wykonawczy, komornik, policja, moratorjum eksmisyjne — zdawałoby się, że tyle fatygi najzagorzalszego kamienicznika odstraszy od eksmitowania. Tymczasem, jeżeli się złoży do kupy eksmisje wszystkich epok i czasów, nie dadzą one i połowy tego, co się eksmituje obecnie. Przynajmniej w Wilnie. Jesień czy wiosna, zima czy lato — za bety i na ulicę! Dzień w dzień, tydzień w tydzień, robotny czy bezrobotny, zdrów czy chory, kawaler czy żonaty... Oblegają Opiekę Społeczną, kołaczą do drzwi i okien schronisk i przytułków. Skrapia ich deszczyk, marzną po nocach, chorują dzieci — a fala eksmisji coraz większa...

Czy kiedykolwiek opadnie? ...wiez.

——o§o——

### Bracia Adamowiczowie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



We wtorek Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji braci Adamowiczów.

Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu bohaterskich lotników.

## Dekoracja Adamowiczów orderem „Polonia Restituta“

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 14-ej w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji odbyła się uroczystość dekoracji braci Adamowiczów orderami „Polonia Restituta“ 4-ej klasy.

Aktu dekoracji dokonał minister komunikacji inż. Butkiewicz w obecności podsekretarzy stanu inż. Bobkowskiego i inż. Piaseckiego, zastępcy dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego płk. Domesa, dowódcy 1-go pułku lotniczego płk. pilota Kalkusa, sekretarza generalnego Aeroklubu Rzeczypospolitej płk. Kwiecińskiego oraz mjr. Skarżyńskiego. Ponadto podczas dekoracji obecni byli oficerowie lotnictwa wojskowego oraz wszyscy urzędnicy ministerstwa komunikacji.

Po uroczystości dekorowania minister Butkiewicz podejmował braci Adamowiczów oraz przedstawicieli władz lotniczych lampką wina.

## Walka z terorem narod.-socjal. głównem zadaniem nowego rządu w Austrji

**WIEDEŃ, (Pat). „Reichspost“ w wielu artykułach omawia rekonstrukcję rządu i twierdzi, że rekonstrukcja ta ma przedewszystkiem za zadanie walkę z terorem narodowych socjalistów.**

**Wiadomość o mianowaniu Tausznitza sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych jest komentowana, jako dowód zmiany kursu austrjackiej polityki zagranicznej. Dziennik twierdzi, że komentarze są mylne, gdyż poseł Tausznitz pełnił swoje misje w Berlinie lojalnie, jako przedstawiciel rządu austrjackiego, i nominacja jego na stanowisko sekretarza stanu w min. spraw zagranicznych nie może być rozpatrywana, jako objaw zmiany polityki. Dziennik twierdzi dalej, że posunięcia rządu austrjackiego nie posiadają charakteru demonstracyjnego i stanowisko posła w Berlinie znowu zostanie obsadzone.**

## Bezwzględna walka z zamachowcami

WIEDEŃ (Pat). Rada ministrów zaaprobowała ustawę o obronie przed politycznemi zamachami. Ustawa ta wprowadza doraźne postępowanie we wszystkich wypadkach przestępstw przy użyciu materjałów wybuchowych. Już samo posiadanie materjałów wybuchowych karane będzie śmiercią.

Ustawa o doraźnem postępowaniu obowiązywać będzie do dnia 31 stycznia 1935 roku. Wszystkie materjały wybuchowe powinny być zgłoszone i zwrócone władzom w ciągu 5 dni.

## Wizyta floty niemieckiej w Anglji

**LONDYN, (Pat). Admirał Colbe w towarzystwie wyższych oficerów niemieckich okrętów wojennych, przybyłych do Portsmuth, złożył dziś wizytę pierwszemu lordowi admiralicji.**

## Wsród pism

*Ostatni n-r „WIADOMOŚCI LITERACKICH“* przynosi wiersze, nagrodzone i wyróżnione na „Turnieju Młodych poetów“, niektóre z nich, świadczące o wybitnych talentach młodych autorów. Pozatem dwa artykuły dość obszernie omawiające książki: „Sedzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji“ — Rafała Lemkina i „Kiedy znowu wojna?“ Konrada Wrzosa, pióra p. Hulka-Laskowskiego i Zb. Grabowskiego, nader ciekawe uwagi M. Rzeuskiej o nowej książce prof. Pigonia: „Pan Tadeusz“ (wzrost, wielkość i sława), omówienie prac uczni Warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych i krytykę filmową.

Na specjalną uwagę zasługuje „Kronika tygodniowa“ A. Słonimskiego, w której autor w żywych i dowcipnych słowach, opisuje swe wrażenia z Kongresu P. E. N. Clubu w Edynburgu. M. in. p. Słonimski pisze: „Po usunięciu z P.E.N.Clubu Niemiec hitlerowskich — delegatami niemieckimi na zjazd międzynarodowy są obecnie dwaj pisarze wygnani: Toller i Olden. Ci dwaj pisarze reprezentują swój naród na forum międzynarodowem. Jest to niewątpliwie policzek, wymierzony oficjalnej literaturze Niemiec hitlerowskich. Co więcej obaj pisarze emigranci są benjaminkami Kongresu“. — „Marinettiego, który odpowiadając na oskarżenie, rzucone Włochom faszystowskim, wije się, jak makaron włoski — nadziewa na widelec delegację belgijską i francuską. Sytuacja tego starego futurysty jest wręcz żałosna. Signore Marinetti deklamuje, rozkłada ręce, robi się czerwony, jak za dawnych czasów, gdy jego obecny właściciel był również socjalistą. Co drugie słowo powtarza, że jest poetą. Brzmi to, jak gdyby się przyznawał, że jest kontuzjowany, albo niemota. Sala przyjmuje zimno je go tłumaczenia“. — Zaznaczając, że w atmosferze ogólnej nudy (większość oficjalnych delegatów rozjechała się na wycieczki) delegacja polska wyróżniła się „rzeczowością i czynną współpracą“, autor kończy swój artykuł refleksjami na temat politycznych nastrojów Kongresu: „Każdy z mówców podkreślał apolityczny charakter organizacji i każdy mówił o polityce. Zjazd usunął pisarzy hitlerowskich, atakował Włochy faszystowskie w imię wolności słowa i postanowił zaprosić pisarzy sowieckich. Czy te niekonsekwencje wynikły z przypadku? Czy jest w tem raczej potrzeba oparcia się ideowego na jednej ze stron walczących?“

W walkach między faszyzmem a komunizmem pisarze coraz mniej mają siły wytrwania przy liberalnej wolności słowa, przy hasłach obumierającej demokracji. Być może dlatego ostatni zjazd P. E. N. Clubów ujawnił tak wyraźną tendencję lewicową“. J.

# Zbliżenie persko-tureckie

Frasa europejska, zaprzątnięta kłopotami naszego kontynentu, a ostatnio więcej niż kiedykolwiek, zdarzeniami niemieckiemi, nie zwróciła ostatecznej uwagi na dziesięciodniową wizytę, którą szach perski złożył Mustafie Kemalowi. A jednak odwiedziny te nie były tylko aktem zwykłej, międzynarodowej uprzejmości.

Już sam początek podróży miał poniekąd wartość symbolu. Jakkolwiek Persja i Turcja graniczą ze sobą, komunikacja między temi krajami odbywa się zwykle albo przez morze Kaspijskie, Baku i Batum, albo też na południu przez Bagdad. Szach Pahlewi wybrał drogę trzecią — najmniej wygodną, prawie nigdy nie używaną — poprzez bezdroża kurdyjskiego pogranicza. W drodze do Turcji nie postawił jednak stopy na obcem terytorjum. Czyżby program odwiedzin odbijał się w tym szczególe?

Po kilkudniowym pobycie w Ankarze, szach wyruszył w towarzystwie Ghaziego w podróż po Turcji. I tak w drodze do Smyrny cesarski gość zapoznał się z fabryką broni w Kirik-Kaleh i warsztatami lotniczemi w Eski-Szekir. Po krótkim odpoczynku obaj szefowie państw, ich odnowiciele i wodzowie sił zbrojnych biorą udział w wielkich manewrach pod Bali-Kesar. Szach, sam żołnierz niemal że od dzieciństwa napewno potrafił odpowiednio ocenić doskonałą armję odrodzonej Turcji.

Wreszcie po manewrach udano się do Stambułu gdzie w uroczym posułtańskim pałacu Dolma-Bagcze, szach i prezydent Turcji odbyli szereg konferencyj w których brali również udział Tewfik Ruszdy Bey, minister spraw zagranicznych, oraz Ismet Pasza, minister wojny.

Po zawarciu owocnej przyjaźni z swym największym sąsiadem, Rosją, Turcja stara się o zbliżenie z Persją. Dotychczas oba te państwa zawarły w roku 1926 „traktat neutralności i przyjaźni", oraz podpisały konwencję w 1929 r. o wspólnem zwalczaniu bandytyzmu na pograniczu. Ale już w 1930 r. — podczas powstania kurdów, konwencja okazała się niewystarczająca i między lokalnemi władzami wybuchły silne tarcia, grożące nawet zepsuciem się stosunków między obu rządami. Toteż w 1932 z. zawarto nową konwencję, dokładnie przewidującą i regulującą współdziałanie sił zbrojnych.

Należy jednak wątpić, by jedynym tematem licznych i długich rad, tak w Dolma-Bagcze jak gdzieindziej, były omawiane kwestje.

Mustafa Kemal wyzwolił Turcję zbrojnym wysiłkiem z pod „opieki" europejskiej. Cele, jeśli nie środki, szacha Pehlewi są identyczne. Wyniesiony własnemi zdolnościami i niespożytą energją z niskiego stanowiska w armji aż na tron cesarski, Riza Szach postanowił wyprowadzić swe państwo — jedno z najstarszych z pośród obecnie istniejących — ze stanu półprotektoratu w jakim znajdowało się ono za jego niedołężnych poprzedników.

Przed wojną Persja było podzieloną jeśli nie oficjalnie to de facto, na rosyjską i angielską strefę wpływów. W 1919 roku, korzystając z zamętu bolszewickiego ambasador angielski chciał całkowicie wyeliminować rosyjskiego rywala i dorzucić perski klejnot do wspaniałej korony „His Gracious Majesty". Stało się jednak inaczej. Doszedłszy do władzy, Riza-Szach ogłosił traktat z 1919 r. za wymuszony i nieważny. W tymże czasie bolszewicy zrezygnowali ze wszystkich odziedziczonych po caracie koncesyj i przywilejów. Rząd perski chcąc doprowadzić Anglików do podobnych ustępstw przeszedł do ofenzywy. Zaatakowano na 2 odcinkach: pierwszy to Anglo-Persian Oil, drugi to Cesarski Bank Perski, należący oczywiście do Anglików.

Oto fazy tej walki: w 1927 r. Persja wywalcza zniesienie t. zw. kapitulacyj, t. j. praw wyjątkowych przysługujących obywatelom angielskim. W r. 1928 energiczna polityka celna uniezależnia Persję i na tym odcinku — przyczem europejski personel administracji ceł zostaje zastąpiony personelem perskim. W 1930 r. specjalnie w tym celu stworzony Bank Narodowy przejmuje uprawnienia i agendy Cesarskiego Banku Perskiego. Wreszcie po długich rokowaniach (1932—1933), podczas których Persja nie wahała się przed stawieniem swych kontrahentów wobec faits accomplis, rząd perski otrzymał prawo do kontroli i części dochodów potężnej Anglo-Persian Oil. Pomimo tego częściowego zwycięstwa, walka na froncie naftowym trwa nadal i bezwątpienia w owych rozmowach obaj azjatyccy dyktatorzy zahaczyli również i o tę sprawę. Nie należy zapominać, iż równocześnie delegat perski protestował energicznie w Genewie przeciw udzielaniu przez rząd angielski koncesji naftowej na wyspie Bahrein, którą to wyspę Persja uważa za swoją własność. Brytyjskiej Anglo-Rosjan Oil, Persja przeciwstawia własną „Ghilan Oil". Firma ta eksploatuje dawne koncesje rosyjskie, których w myśl układu persko-sowieckiego Persja niema prawa odstąpić trzeciemu państwu. Kapitał tej firmy jest perski, lecz siły techniczne częściowo sowieckie, a również wywóz produktu idzie do Z. S. R. R., który woli, mając własną naftę kupować jeszcze perską, byle nia dopuścić Anglików i Amerykan do zagarnięcia tego źródła, które należy zarezerwować dla grupy państw wschodnich, zbliżonych obecnie do Rosji.

Dyplomacja turecka pracuje obecnie bardzo gorliwie nad ulegalizowaniem paktami istniejącego już poniekąd stanu rzeczy. Pakt azjatycki miałby zgrupować Turcję Persję, Afganistan i może Irak. Udział Iraku jest zresztą podwójnie ważny, tak ze względu na kwestję kurdyjską, jak i sprawę nafty. Projekt turecki może dojść do skutku. Stosunki między Teheranem a Bagdadem są obecnie więcej niż zadawalające.

Projekt płk. Lawrence'a: państwo panarabskie, gwarancja angielskiej drogi do Indyj i dostawy nafty dla potrzeb W. Brytanji byłby poważnie zagrożony. Toteż należy się spodziewać, iż Anglja użyje wszelkich środków (a tych jej nie brak: już choćby panarabski straszak Ibn Saud dałby traktatowi dużo do myślenia), by nie dopuścić tak do wstąpienia Iraku do projektowanego bloku państw muzułmańskich, jak i przeszkodzić ufortyfikowaniu Dardaneli. Ale polityka turecka jest zręczna i aktywna, a pęd wśród ludów wschodnich do wyzwolenia się z pod najozmailszych „opiek" coraz silniejszy.

**Jan Moszkowski.**



## Z Wystawy Wydz. S. P.



Akt. W. Dremo.

## Szpitale w Polsce

Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski znajduje się 710 szpitali, posiadających 70.763 łóżek. Na 10 tys. mieszkańców przypada przeciętnie 21,7 łóżek w szpitalach.

Na terenie Warszawy znajduje się 61 szpitali, posiadających 7.290 łóżek, na terenie województw centralnych 235 szpitali (18.019 łóżek), na trenie województw wschodnich 100 szpitali (4.770 łóżek), w zachodnich 189 szpitali (25.380 łóżek), oraz na terenie województw południowych 125 szpitali (15.294 łóżek).

W Warszawie przypada przeciętnie na 10.000 mieszkańców 61,7 łóżek szpitalnych w województwach wschodnich zaś — zaledwie 8,4 łóżek.

## 2.886 miejscowych sieci telefonicznych w Polsce

Według ostatnich obliczeń, w całej Polsce istnieje 2886 miejscowych sieci telefonicznych. Długość linij telefonicznych miejscowych wynosi 28.366 km., długość przewodów miejscowych 864.000 km., długość linij telefonicznych międzymiastowych 31.170 km., długość przewodów telefonicznych międzymiastowych 325.000 km.

Central telefonicznych istnieje 3.307, aparatów 176.000, rozmównic publicznych 4.618.

## Kara śmierci za szpiegostwo

**Wczoraj w godzinach popołudniowych wyrokiem Sądu Doraźnego w Baranowiczach, został skazany za szpiegostwo na karę śmierci przez powieszenie, niejaki Protaszewicz Michał, urodz. w Białowieży, zamieszkały w Stołpcach i pracujący tam na kolei w charakterze woźnego ekspedycji towarowej.**

**Wyrok ma być wykonany w ciągu 24 godzin.**

**PROTASZEWICZ BĘDZIE UŁASKAWIONY?**

**Z pewnych źródeł dowiadujemy się, że skazany na karę śmierci Protaszewicz ma być przez Pana Prezydenta ułaskawiony.**

**Za wiarogodność tej informacji nie odpowiadamy, notujemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego.**

[]—[]



## Wstrząsający czyn chorego umysłowo

### Ojciec wytruł gazem sześcioro dzieci

**W nocy z 9 na 10 b. m. 35-letni dozorca z zakładu psychjatrycznego. Augustyn Studnicz, zam. przy ul. Gliwickiej, w Rybniku, przy pomocy gazu świetlnego wytruł sześcioro swoich dzieci: 9-letniego syna Alojzego, 7-letniego Eugenjusza, 6-letnią córeczkę Agnieszkę, 4-letniego Adama, 3-letniego Hermana i 1-rocznego Jana i sam pozbawił się życia.**

**Do kurka zamykającego gaz w kuchni, przy mocowany był wąż, którego koniec był doprowadzony do sypialni przez specjalny otwór w drzwiach. W ten sposób sypialnia przez otwarcie kurka wypełniona została gazem świetlnym.**

**Studnicz zdradzał w ostatnim czasie objawy choroby umysłowej. Żona Studnicza, Elżbieta, wyjechała przed kilku dniami z Rybnika do krewnych.**

# KURJER SPORTOWY

## Ciekawa inicjatywa piłkarzy

Polski Związek Piłki Nożnej komunikuje, że wobec stopniowo zmniejszającej się liczby piłkarzy o poziomie reprezentacyjnym oraz równocześnie niepokojącego braku narybku młodych utalentowanych graczy, zarząd PZPN postanowił z wnioskiem kapitana związkowego p. Kałuży, zagadnienie rozwiązać przy aktywnej współpracy poszczególnych ośrodków piłkarskich. W tym celu postanowiono polecić okręgom otoczenia stałą i baczną obserwacją młodzieży piłkarskiej w wieku od 17 do 21 lat uprawiającą czynnie sport piłkarski na swym terenie. Pożądanemby było, aby odnośni kapitanowie związkowi po upatrzeniu sobie odpowiednich kandydatów rozważyli możność urządzenia w dzień powszedni wspólnego treningu tych graczy w obecności kapitana związkowego p. Kałuży, naturalnie w wypadku zebrania odpowiedniej liczby istotnie wartościowych i utalentowanych kandydatów.

Dalszy rozwój tej akcji będzie polegał na ściągnięciu wszystkich specjalnie uzdolnionych młodych piłkarzy na krótki kurs terningowy do Krakowa, gdzie pod okiem p. Kałuży gracze ci zapoznaniby zostali z racjonalnemi metodami treningowemi do czasu następnej fazy wyszkolenia.

PZPN apeluje do wszystkich zarządów okręgowych, by zechciały wydać odpowiednię zarządzenia swym kapitanom związkowym w celu jak najrychlejszego urzeczywistnienia projektu zarządu PZPN, co wyda niewątpliwie pożądane owoce dla bezpośredniego środowiska danych kandydatów na przyszłych graczy reprezentacyjnych.

Zarząd PZPN wysuwa kwestję urządzenia treningu upatrzonych graczy w dzień powszedni w celu nieprzeszkadzania klubom poszczególnym w normalnem przeprowadzaniu swych programów rozrywkowych.

## Przed meczem tenisowym z Belgją

W ub. roku nie mieliśmy szczęścia przy losowaniu gier eliminacyjnych o puhar Davisa. Odrazu na początku natknęliśmy się na siłną Italję i musieliśmy się wyrzec dalszych rozgrywek. W roku bieżącym los był dla nas o wiele łaskawszy, wyznaczając na przeciwnika Belgję. Dzięki temu losowaniu mamy możność zrewanżowania się Belgji za poniesioną z nią w 1928 roku klęskę 0:5.

W roku ubiegłym kiedy myśmy zakończyli swą karjerę po przegranej z Włochami, Belgja wyeliminowała Węgry 3:2. W następnej turze Belgja pokonała Szwecję 3:2. Dopiero w trzeciej kolejce Belgja uległa Szwajcarji po zaciętej walce 2:3. Bohaterem tych spotkań był Lacroix. Pokonał on w meczu z Węgrami zarówno znanego u nas Kehrliga jak i Gabrowitza. W meczu ze Szwecją Lacroix zdobył znowu 2 punkty. W trzecim meczu z Szwajcarją Lacroix przegrał z Fischerem, ale wygrał z Elmerem. W grze podwójnej Belgja odniosła trzy kolejne zwycięstwa, przyczem pierwsze dwa zadecydowały o jej przejściu do trzeciej tury.

——ogo——

## Drukarz gra z Ogniskiem

Jutro mieć będziemy rewanżowe spotkanie w piłce nożnej między Drukarzem a Ogniskiem.

Mecz odbędzie się na boisku 6 p. p. Lęg na Antokolu. Początek o godz. 17.30.

W pierwszym meczu zwyciężyli piłkarze Ogniska.

## Motocykliści wybierają się do Lwowa

W niedzielę we Lwowie odbędzie się wielki zjazd gwiaździsty motocyklowy z Wilna. Na zjazd ten mają zamiar jechać wilnianie; mieliby oni sporo szans do zajęcia pierwszych miejsc, gdyż odległość dzieląca Wilno ze Lwowem jest wystarczającą, by zakwalifikować się do rekordowego przejechania kilometrów.

Po sukcesach w Grodnie byłoby bardzo pięknie, gdyby udałoby się wilnianom zwyciężyć również we Lwowie.

## Sievert chce pobić swój rekord w dziesięcioboju

Słynny wszechstronny atleta niemiecki Sievert świeżo upieczony mistrz świata w dziesięcioboju startować będzie dn. 24 b. m. w zawodach w Norymberdze a następnie na mistrzostwa Europy w Turynie, gdzie podobno zgłosił nową próbę pobicia rekordu światowego w dziesięcioboju.

# Wiadomości gospodarcze

## Komunikacyjne roboty inwestycyjne

Celem poinformowania się o realizacji tegorocznego programu komunikacyjnych robót inwestycyjnych Ajencja „Iskra" zwróciła się do p. ministra komunikacji inż. M. Butkiewicza z prośbą o udzielenie wyjaśnień.

### NOWE LINJE KOLEJOWE.

— Z prowadzonych robót kolejowych — objaśnia p. minister — kończymy trzy ważne linje kolejowe, a mianowicie: Kraków — Miechów, długości 52 klm., Warszawa — Radom, długości 103 klm., oraz Płock — Sierp — 35 klm. Oprócz tego w budowie znajduje się 18-kilometrowa **bocznica ze stacji Druskieniki** do uzdrowiska Druskieniki. Pozatem zaś przeprowadzamy roboty kolejowe, związane z rozwojem stacji w Gdyni, oraz na terenie warszawskiego węzła kolejowego.

— Wszystkie wymienione prace są już jeśli nie na ukończeniu, jak np. linja Kraków — Miechów, czy Warszawa — Radom, to w każdym razie daleko posunięte.

— Budowa nowych linij stwarza nowe połączenia, niezbędne dla ruchu pasażerskiego i towarowego, przyczem skraca odległości między miastami. Tak np. budowa linji Warszawa — Radom zbliży Radom do Warszawy o 75 klm., biorąc pod uwagę dotychczasową komunikację z Warszawy do Radomia przez Dęblin. Z Kielc do Krakowa skróci się drogę przez Miechów o 85 klm., zaś po uruchomieniu tej linji skróci się drogę z Warszawy do Krakowa o 45 klm.

### REGULACJA RZEK.

— Roboty regulacyjne na Czarnej Przemszy rozpoczęto we wrześniu ubiegłego roku. Średnio dziennie zajętych robotników było 450 (robotnikodniówek 364.500) obecnie zamierza się zwiększyć tę ilość do 600. Wydatkowano na te roboty 665.000 zł.

**Przy regulacji Wilji** wykonano wykopu 15.500 m³, częściowo ubezpieczenie brzegów ścianą pilotową z narzutem kamiennym na długości około 900 m. Ponadto prace przy utrzymaniu koryta rzeki i przy budowie pogłębiarki parowej. Ilość robotnikodniówek wyniosła 23.492. Na roboty te wydatkowano z Funduszu Pracy dla min. komunikacji 60.000 złotych. Prace na Wilji wykonuje się w dalszym ciągu na co asygnowano na r. b. z Funduszu Pracy dla min. komunikacji 18.000 złotych.

Na Prucie zatrudniono 15.713 robotnikodniówek i wydano 56.592 zł. z Funduszu Pracy, na Czeremoszu — 3.366 robotnikodniówek i wydano z Funduszu Pracy 16.670 zł. Roboty te prowadzone są dalej.

— Budowa zakładu wodnego na Sole w Porąbce postępuje energicznie naprzód. Ilość robotnikodniówek wynosiła 66.716. Koszt robót 243.400 zł. z Funduszu Pracy.

### ZNACZENIE GOSPODARCZE ROBOT WODNYCH.

— Regulacja Czarnej Przemszy ma na celu uprzystępienie wywozu węgla z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego przez Przemszę do Wisły, nie mówiąc już o asanizacji okolicy i ochrony od powodzi.

**Roboty regulacyjne na Wilji** służą do ubezpieczenia brzegów i utrzymania żeglowości rzeki, oraz umożliwienia rozbudowy miasta i budowy kanalizacji.

Celem wykonania robót wodno - regulacyjnych na Prucie i Czeremoszu w obrębie woj. stanisławowskiego była, oprócz przyjęcia z pomocą ubogiej Huculszczyźnie, potrzeba ochrony ważnych objektów, zabezpieczenie wsi, osiedli, komunikacji, gruntów przybrzeżnych i strzelnicy nad Prutem w Kołomyji.

### BUDOWA NOWYCH DRÓG

— Prowadzimy budowę ulepszonych nawierzchni w woj. warszawskiem na trakcie wileńskim na odcinku Warszawa — Wyszów — kostką nieregularną, na trakcie poznańskim na odcinkach: Warszawa — Sochaczew, pod Łowiczem, pod Kutnem i Krośniewicami — klinkierem; na trakcie kowieńskim na odcinku Warszawa — Serock — półkostką i płytami betonowemi; w woj. łódzkiem na trakcie częstochowskim na odcinku Lubochnia — Piotrków, w woj kieleckim na drodze Miechów — Będzin — bruk z kamienia płytowego i klinkieru, na trakcie krakowskim na odcinku Jędrzejów — Radom — półkostką i Kielce — Miechów — makadamem cementowym; na drodze Będzin — Częstochowa na odcinku pod Częstochową i pod Będzinem — klinkierem; w woj. lubelskiem na trakcie lwowskim na odcinku Lublin — Tomaszów — klinkierem; w woj. krakowskim na drodze Kraków — Katowice na odcinku Czarnów — Trzebinia — półkostką; w woj. pomorskiem na drodze Gdynia — Reda — Puck na odcinku pod Gdynią — półkostką; na drodze Tczew — Chojnice pod Tczewem — półkostką.

Pozatem prowadzimy budowę nowych dróg: w woj. białostockiem — drogą Białystok — Grodno pod Grodnem oraz we wsi Kaplica; **w woj. wileńskiem** drogę Wilno — Kobylnik, Wilno — Lida, Wilno — Oszmiana, Jurysdyka — Orany, Hoduciszki — Postawy, Wilno — Wodze na odcinku Wilno — Święciany, Wilno — Podbrodzie; w woj. wołyńskiem drogę Łuck — Włodzimierz; w woj. nowogródzkiem drogę Wilno — Lida i St. Domanowo — droga państwowa Nr. 4.

Ponadto zostały rozpoczęte roboty na drogach samorządowych finansowanych przez odnośne samorządy przy pomocy dotacji i pożyczek z Państwowego Funduszu Dogowego i Funduszu Pracy oraz przy wykorzystaniu świadczeń w naturze i przy pomocy akcji dożywiania. Przy tych robotach zatrudnionych jest około 100.000 robotników.

### MOSTY.

Wreszcie w toku są roboty przy budowie mostów: **na Niemnie** w Zelwianach, na Wiśle w Puławach, na Lenince pod Terszowem, na Wildze pod Garwolinem, na Dniestrze w Niżniowie.

Oprócz tego rozpoczęto budowę całego szeregu mostów drewnianych w kilku województwach o rozpiętościach 20 — 49 m.

## Otwarcie robót publicznych na przedmieściach Warszawy



Na zdjęciu minister Spraw Wewnętrznych Kościałkowski w towarzystwie komisarza rządu Jarnuszkiewicza, prezydenta miasta Ołpińskiego, wicemarszałka Senatu Boguckiego, prezesa Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy na otwarciu robót.

## Zadłużenia długoterminowe

W związku z przeprowadzoną konwersacją wierzytelności długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach na podstawie ogłoszonego ostatnio dekretu walutowego zebraliśmy informacje o stanie zadłużenia długoterminowego.

Według obliczenia komisarjatu bankowego ministerstwa skarbu, stan emisyj listów zastawnych i obligacyj wyniósł na koniec pierwszego kwartału r. b. (w miljonach złotych): w towarzystwach kredytowych ziemskich 439, w towarzystwach kredytowych miejskich 323.7, w towarzystwie kredytowem Przemysłu Polskiego 38, oraz w dwuch bankach komunalnych i trzech bankach typu mieszanego 47.2.

W porównaniu do końca r. b. stan emisyj w instytucjach kredytu długoterminowego na koniec pierwszego kwartału uległ zmniejszeniu.

Należy zauważyć, że poza spłatami rat kapitałowych na spadek zadłużenia wpłynęła w znacznym stopniu zniżka dolara i funta angielskiego, na które opiewają niektóre emisje, również w bankach państwowych obniżył się stan emisyj listów zastawnych i obligacyj. W Banku Gospodarstwa Krajowego stan emisyj na koniec maja wynosił 819 miljon. zł., wobec 823,2 milj. zł. na koniec roku ubiegłego. Jedynie w Państwowym Banku Rolnym stan emisyj utrzymał się na poziomie niezmienionym (Iskra).

## Przerachowanie listów zastawnych T. K. Z.

Odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Tematem obrad były sprawy związane z wykonaniem dekretu walutowego w odniesieniu do listów zastawnych, emitowanych przez Towarzystwo, jak również sprawa konwersji zaległości.

Dekret walutowy w stosunku do Towarzystwa Kredytowego przewiduje przerachowanie pożyczek, udzielonych w listach zastawnych a opiewających na walutę amerykańską serji 1924 roku, niegwarantowanych przez skarb państwa oraz seryj dolarowych w złocie 1928 i 1931 r.

Listy zastawne Towarzystwa wyrażone w walucie dolarowej, jak również wierzytelności, zabezpieczające te listy mają być przerachowane na złote obiegowe po kursie 5.40. Ponadto dekret między innemi przewiduje możliwość utworzenia jednej serji listów zastawnych.

## Eksport bekonów do Anglji

Eksport z Polski do Anglji wyniósł w czerwcu r. b.: bekonów 1.782.863,2 kg., szynek peklowanych 83.994,2 kg., peklowanych przetworów mięsnych 59.448,2 kg., szynek w puszkach — 150.925,5 kg. Ogółem wywieźliśmy do Anglji bekonów i przetworów mięsnych 2.077.231,1 kg.

Z powyższego zestawienia wynika, że w czerwcu r. b. w porównaniu do wywozu w tym samym miesiącu 1933 r. ogólna cyfra wywozu podanych artykułów jest mniejsza o przeszło 53%, co nastąpiło naskutek obowiązującego nas kontyngentu przy wwozie do Anglji, którego wysokość ustalona w listopadzie 1932 r. zmniejszała się co miesiąc począwszy od dnia 22 lutego 1933 roku.

Zmniejszenie wagi wyeksportowanych bekonów i szynek peklowanych w czerwcu r. b. w porównaniu do wagi wyeksportowanych w czerwcu r. ub. było decydującą okolicznością, że globalna kwota pieniężna, która wpłynęła do kraju w czerwcu r. b. ze sprzedaży powyższych artykułów była niższą od kwoty uzyskanej w czerwcu r. ub. o zł. 3.794.797,89, czyli 49.5% mniej, pomimo, że cena bekonów i szynek peklowanych uległa zwyżce.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 204.50—202.50. Londyn 26.80—26.54. Nowy Jork 5.31¾—5.25¾. N. Jork kabel 5.32⅜—5.26⅛. Paryż 35.00—34.82. Szwajcarja 172.91—172.05.

# Wakacje na zatoce Kurońskiej

*Kłajpeda, w lipcu.*

V.

**Pływające letnisko. Statki policyjne. Nieco idylli i krajobrazu. Wodą do Ruśni.**

Gdym z nastaniem lipcowych upałów zbrzydził sobie pobyt w mieście, jąłem się rozglądać za przewiewniejszem leniskiem. Azyl taki rychło znalazłem na pokładzie małego statku holowniczego „Libella", którego kapitan b. emigrant i marynarz zatrudniony przed kilku laty przy malowaniu wieży Ejfla okazał się mym dobrym znajomym jeszcze z Paryża. Statek ów spoczywał na kotwicy w pobliżu fabryki celulozy i starej cytadeli morskiej, w której fosach butwieje bezużytecznie dawny niemiecki niszczyciel min, obecnie zwany „Prezidentas Smetona". Statek ten kupiony przez rząd litewski przed kilku laty kosztem zgórą ćwierci miljona litów do walki z przemytem i ochrony wybrzeża okazał się wkrótce całkiem niezdatny do tych celów, a to z powodu zbyt wielkich kosztów utrzymania i uruchomienia. Zjadał ponoć tak niesłychaną ilość węgla, że dalsze krążenie w pogoni za zwinnemi łodziami przemytników okazało się bezcelową rozrzutnością. Wobec tego przycumowano go do murów cytadeli, gdzie obsługiwany przez załogę złożoną z 3-ch ludzi, malowany czasami i czyszczony spoczywa i obecnie powoli jest toczony przez rdzę i pleśń. O ile się nie mylę ten niefortunny nabytek był dziełem ć rządu prof. Woldemarasa. Na miejsce tego niezgrabnego kolosa (około 2 tys. tonn) na zamówienie rządu kłajpedzkie warsztaty okrętowe Lindenan stworzyły 4 opancerzone cacka motorowe, do usług policji pogranicznej, które lotne i zwinne wkrótce stały się istnym postrachem coraz rzadszych amatorów przemytu. Największy z nich „Partyzanas" posiada załogę złożoną z 6 ludzi. Mniejsze noszą pięknie brzmiące miana: „Szaulis" (Strzelec), „Aitwaras" (Chochlik) i „Żajbas" (Błyskawica). Krążą one po wodach litewskich pomiędzy Połągą, wybrzeżem łotewskiem (jez. Papée) z jednej strony, a Kłajpedą i Ruśnią z drugiej. Na „Partyzancie" służy obecnie najlepszy pięściarz litewski Wincza, który, niestety, nie jest prorokiem między swemi, gdyż, jako zawodowiec nie może walczyć z amatorami, a pięściarzy zawodowców poza nim w Litwie niema. Przed kilku laty zwabiony obietnicami sprytnego konsula francuskiego w Kownie opuścił rodzinne pielesza, by wrócić z kilku laurami i nieco nadszarpniętem zdrowiem.

Jeżeliby mnie kto pytał o radę, jak spędzić wakacje, bez wahania poleciłbym takie mieszkanie na wodzie, gdzie obecnie z całą przyjemnością przebywam. Holownik nasz odbywa stałe kursy pomiędzy Kłajpedą i Ruśnią, skąd wlecze do kłajpedzkich tartaków tratwy spławiane tam z całej Litwy z lasów rządowych. Odległość pomiędzy Kłajpedą a Ruśnią wynosi niespełna 50 klm. Drogę tę odbywamy bez ładunku poprzez zatokę i Atmatas (odnoga Niemna), a z powrotem z tratwami poprzez Atmatas, rzekę Minję i kanał Wilhelma, aż do basenu na zatoce wpobliżu Kłajpedy, gdzie się rozłożyły liczne tartaki, skąd napoły obrobiony surowiec eksportuje się do Niemiec, Anglji i Danji. Drogą tą również podąża tranzytem drzewo sowieckie do papierni w Tylży i Ragnecie, lecz, jak powiadają niektórzy tranzyt ten ma być rychło wstrzymany, co uważać należy za nową represję Niemiec w stosunku do Litwy. Tutejsi flisacy z utęsknieniem oczekują transportu drzewa polskiego. Wieść o tem, nie wiedzieć skąd, uporczywie krąży wśród ludności nadbrzeżnej.

Pośród zieleni i słońca powodzi płynie się swobodnie i przyjemnie. Podróż taka jest o wiele milsza od gromadnych wycieczek turystycznych, to też polecam ją miłośnikom naturalnych wzruszeń gorąco. Płynąc przez zatokę mamy namiastkę podróży morskiej, gdyż to i kołysze czasami i pryska na pokład, a przy większym wietrze można nawet doznać prawdziwego niebezpieczeństwa. Płynąc w ten sposób po prawej stronie mija się Schwarzort, żółte i białe wydmy piaszczyste na mierzei — t. zw. litewską Ławę i nie dojeżdżając do Nidy skręca się

# Wieści i obrazki z kraju

## Wieś woła o komasację

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższy artykuł.

Kiedyś zachęcano nas do komasacji. Dzisiaj bodajże niema takiej wsi, któraby komasacji nie pragnęła. Wieś energicznie kołata o scalenie gruntów. Lecz niestety napróżno. Są wsie ubiegające się o scalenie od 5-6 i więcej lat, a dotąd duszą się na przeklętych sznurach. Taką właśnie wsią, między innemi, jest okolica Rodziewicze, gminy wojstomskiej pow. wilejskiego.

Rozumiemy, że trudne są prace na większą skalę w okresie kryzysu. Lecz ta okoliczność jednakże nas ośmiela usilnie prosić czynniki miarodajne o większą troskliwość o nas, o przyśpieszenie komasacji naszej wsi — okolicy. Jest to dla nas kwestja bytu lub niebytu.

Wiadomy jest stan rolnictwa na Wileńszczyźnie. Oto rolnik dziś żyje tak, że nie stać go nie tylko na naukę dzieci, na zaspokojenie potrzeb kulutralnych, na przyodziewek porządny, ale nawet na to, żeby był syt. Co tu pisać, wiadomo, jak mieszka i je mieszkaniec naszej wsi. Ciemnota pochodzi z nędzy, a nędza z ciemnoty i tak w kółko Macieju.

Instruktorowie mówią nam: racjonalizujcie gospodarkę. A jakże ją racjonalizować gdy ziemia jest w kilkunastu wąziutkich paseczkach leżących o całe kilometry od siebie. Ani tego zorać porządnie, ani zabronować niesposób. A przytem oczekujemy przyrzeczonej komasacji z roku na rok. Mieszkańcy z tego powodu odkładają naprawę walących się budynków, otrzymany budulec z Odbudowy, użyty na zręby, począł gnić. Studnie wymagają naprawy. Słowem stan wyczekiwania, przedłużający się do nieskończoności, naraża naszą okolicę na straty i zniechęca do pracy. Dodać do tego należy że mieszkańcy Rodziewicz, pochodząc z drobnej szlachty, osiedlonej od wieków, dziedzicząc stan posiadania, dotychczas nie widzą ściśle, ile każdy z nich ma gruntów. Stąd wynikają rozmaite żale do instytucyj podatkowych. Zdarza się, że ten, co sądzi, że ma mniej gruntów od sąsiada, płaci więcej. Możliwe, że na tym sąsiedzie traci państwo i gmina.

I dlatego też, ażeby to się zmieniło dla dobra ogólnego prosimy o zamieszczenie naszej prośby o naprawienie zła. Obyż jaknajrychlej do realizacji naszych życiowych pragnień przyczynił się nasz kochany „Kurjer Wileński". **I. P.**

## Nowy Zarząd m. Nieświeża

Na dzień 18 lipca r. b. wyznaczone zostało zebranie wyborcze Rady Miejskiej m. Nieświeża w celu dokonania wyborów Zarządu. Kompromisowy skład zarządu ustalono w następującym składzie: Burmistrz dotychczasowy Alfred Henrici, zastępca burmistrza Joel Rowoski, ławnicy: Kazimierz Zdralewicz, Mikołaj Florentyński i Naftal Chajutin.

Wymienieni należą do obozu prorządowego lub są sympatykami B. B. W. R.

## Zjazd osadników z pow. nieświeskiego

W dniu 8 lipca rb. w sali Zarządu Miejskiego w Nieświeżu odbyło się walne zebranie osadników z powiatu nieświeskiego przy udziale przeszło 180 osadników. Zjazd zaszczycili swą obecnością Starosta Winczewski, posłowie: Malski, Górski i Szymanowski oraz wiceprezes nowogródzkiego wojewódzkiego związku osadników Zadurski. Omówiono szereg spraw aktualnych osadnictwa.

**Zjazd nie udzielił absolutorjum dotychczasowemu zarządowi oraz nie przyjął sprawozdania finansowego za ubiegły okres.** W tej sprawie odbędzie się zjazd delegatów, którzy mają szczegółowo zbadać działalność dotychczasowego zarządu. Nowy skład ukonstytuował się następująco: prezes Jarmoliński, członkowie Zienkiewicz, Okinczyc, Dada i Gołęcki.

Przemówienia p. Starosty Winczewskiego i posła Malskiego odźwierciadliły wszechstronnie obecnym ich postępowanie i scementowały rozluźniony oddział nieświeski.

## Pożary

**We wsi Gruncliszki, gm. kraśnieńskiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Malinowskiego Andrzeja. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników. Straty wynoszą 450 zł.**

**We wsi Racewicze, gm. wojstomskiej spalił się dom mieszkalny, chlew, żyto i ubranie. Poszkodowany Nowochocki Jerzy oblicza straty na sumę 2000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.**

**Na szkodę Horydowca Andrzeja, m-ca wsi Misuny, gm. miadziolskiej spalił się dom mieszkalny i chlew. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spalił się dom, szopa i chlew. Strat narazie nie ustalono.**

**Na terenie zaścianka Mironowszczyzna, gm. janowskiej skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się dom mieszkalny Kaz. Szałkowicza, następnie zaś ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania braci Kowalewiczów i Stankiewiczowej Janiny. Kolei płomienie ogarnęły zabudowania gospodarcze. Mimo energicznej akcji ratunkowej, pastwą płomieni padło 7 domów mieszkalnych, 7 budynków gospodarczych. Spaliło się pozatem 6 jałówek, 2 krowy oraz 3 konie.**

**Znaczną przeszkodą do gaszenia pożaru był brak wody w studniach, które skutkiem braku deszczów niemal zupełnie powysychały.**

## Unieszkodliwienie koniokradów

**Szajkę koniokradów na czele z cyganem Mironowiczem, pochodzącym z Rumunji, zatrzymano w lesie koło wsi Gadejki gm. ostrowskiej. Cyganie w gęstwinie leśnej ukrywali 6 skradzionych koni, które po przemalowaniu mieli sprzedać na targach. Podczas zatrzymania koniokradów jeden z cyganów, niejaki Łubé, stawiał opór włościanom, wobec czego został ciężko pobity kijami. Odwieziony został on do szpitala.**

## Pokłady torfu

Podczas robót ziemnych niedaleko wsi Ruczajki, gm. zaleskiej natrafiono na znaczne podkłady torfu.

## Po rozruchach w Amsterdamie



Jedna z ulic w Amsterdamie na przedmieściu Jordan po rozwaleniu przez policję barykady.



## Towarzystwo Ubezpieczeń „Przyszłość"

### Spółka Akcyjna w Warszawie

Pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego, Prezesa Rady Nadzorczej odbyło się dnia 29 maja 1934 r. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość" p. Akc. w Warszawie.

Cyfry sprawozdawcze wskazują, że stan finansowy Towarzystwa mimo przeżywanego kryzysu jest pomyślny.

Wpływy ze składek i majątku wyniosły w 1933 r. zł. 2.940.547.75. Stan rezerw i przeniesień składek złotych 6.250.999.16. Aktywa Towarzystwa wynoszące na dzień 31 grudnia 1933 r. zł. 9.160.651.38 ulokowane są: w nieruchomości — zł. 575.000 — w pożyczkach hipotecznych zł. 338.151 —, w papierach wartościowych mających bezpieczeństwo prawne zł. 3.634.123.61, w pożyczkach pod zastaw polis zł. 1.684.087.52 oraz na rachunkach instytucyj kredytowych, na rachunkach korespondentów i w inwentarzu.

W pierwszych 5-ciu miesiącach b. r. produkcja netto działu ubezpieczeń na życie wzrosła o 50% w stosunku do analogicznego czasokresu roku poprzedniego, co świadczy o żywotności i rozwoju Towarzystwa, mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Jak się dowiadujemy, Tow. Ubezp. „Przyszłość" rozpoczęło intensywną działalność na terenie naszego województwa w Wilnie, uruchomiło oddział pod kierownictwem p. **L. Zajdla z siedzibą — Wielka 26.**

## RADJO

### WILNO.

SOBOTA, dnia 14 lipca 1934 roku.

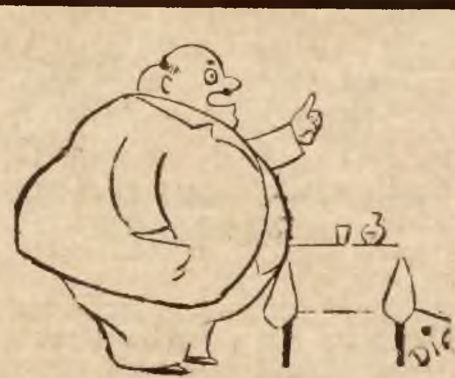
6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dziennik poł. 13.05: Koncert. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Koncert symfoniczny. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.25: Koncert solistów. 18.00: „Co czytać?" felj. 18.15: Muzyka popularna. 18.45: „Możliwości eksportowe Wileńszczyzny" odcz. wygł. T. Nagurski. 18.55: Program na niedzielę i rozm. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Audycja satyryczna. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Koncert chopinowski. 20.30: Rezerwa. 20.40: Koncert organowy. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dziennik wieczorny. 21.12: Uroczysty koncert. 22.15: Pogadanka aktualna. 22.25: Konkurs muzyczny. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

do Atmatu. Cała droga poprzez zatokę troskliwie wytknięta pływającymi na kotwicach drogowskazami, a na mierzei błyszczą latarnie, z których najwyższa i najsilniejsza w Nidzie — tuż na granicy Prus. (Jak wiadomo mierzeja Kurońska podzielona jest granicą przez pół). Jedna z nich sterczącа na sztucznej skale nosi poetyczne miano „Roter Mann". W Nidzie właśnie zbudował sobie willę Tomasz Man, lecz, jak mi mówiono, z powodu zbytniej bliskości granic Reszy sprzedaje ją z przetargów. Domek ów zamierza nabyć litewski Zw. pisarzy i poetów. Po zatoce i rzece gęsto krążą małe statki wycieczkowe, to z Kowna z turystami litewskimi, to znów z Tylży i in. miasteczek pruskich. Niedawno mieliśmy zabawne spotkanie. Mijaliśmy mianowicie statek „Tilsit" z wycieczką niemiecką. Na nasz widok Niemcy jęli nas pozdrawiać na sposób hitlerowski przez podniesienie prawicy. Odpowiedzieliśmy na to, oczywiście nie tyle z przekonania, ile przez grzeczność, na co znów jadący z tyłu statek litewski jął nam wygrażać pięściami!... (Kto nie wie może się dowiedzieć? narodowe powitanie litewskie polega właśnie na podniesieniu pięści). Wypadek drobny, lecz bardzo znamienny.

Gdy słońce się skryje poza dalekie łąki powstają białe mgły, śpiewają słowiki i kumkają żaby w szuwarach. Wokoło, jak okiem sięgnąć równina, łany zbóż i okwiecone łąki pachną upajająco. Właśnie mamy sianokos i zewsząd słychać brzęczenie kos i szczęk kosiarek. W chwilach wolnych od zajęć nasza „załoga" kąpie się, łapie ryby na wędkę, lub błystkę i karmi osieroconego kota, który w jakiś tajemniczy sposób przedostał się wraz z węglem na statek. Wobec braku myszy poważnie się zastanawiamy, czyby nie należało sprowadzić kilka sztuk rozpłodowych.

Nadużywszy cierpliwość czytelników prywatnem bajdurzeniem kończę pro domo sua, by następnym razem gruntownie i wszechstronnie opisać malowniczą Ruśnię. **Esto.**

—o§o—



— Krzesełko!

## Inowacje elektrowni

W ciągu bież. miesiąca elektrownia miejska ma nabyć nowy kocioł do hali maszyn. Inwestycja ta spowodowana została koniecznością zwiększenia siły elektryfikacyjnej w związku z rozbudową i zwiększaniem się abonentów. Koszty nabycia kotła obliczane są na sumę kilkuset tysięcy złotych.

Przetarg na dostawę kotła został już rozpisany. Magistrat zastrzegł, że w przetargu mogą wziąć udział tylko firmy krajowe.

Pozatem, jak wiadomo, przewody rozdzielcze z elektrowni miejskiej na miasto zainstalowane zostały pod Zielonym mostem. Ponieważ istnienie jednej instalacji przewodowej może narazić miasto na przykrą niespodziankę w razie uszkodzenia, elektrownia postanowiła przewody przeprowadzić pod Wilją. Inwestycja ta jest bardzo kosztowna i w związku z tem realizacja jej nie będzie w roku bieżącym podjęta. Natomiast zapadła uchwała wybudowania prowizorycznych przewodów napowietrznych. Roboty te rozpoczęte mają być jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

—ogo—

## Karygodne niedbalstwo

Na linji autobusowej Wilno—Jerozolimka dzieją się rzeczy dość ciekawe: dyrekcja autobusów, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, uparcie nie chce zwiększyć ilości wozów, mimo dużej frekwencji pasażerów. Korzystając z nieobecności na tym odcinku policjantów — konduktor przyjmuje nieograniczoną ilość pasażerów tak, iż dosłownie muszą stać na schodkach. Wóz jest przeciążony, o katastrofę nietrudno. Przejazdy odbywają się stale wśród ścisku, złorzeczeń bezsilnych pasażerów, gubienia biletów — protokołów o rzekome niewykupienie ich biletów i t. p. „przyjemności".

Zadziwiające jest milczenie władz policyjnych — zwłaszcza posterunku w Bołtupiu, który wie o tem. Przecież w mieście sporządza się protokóły bardzo łatwo, jeśli przekroczona jest dozwolona liczba pasażerów, dlaczegoż więc tam, gdzie o katastrofę łatwiej — władze policyjne zamykają dyskretnie oczy?

W Jerozolimce zamieszkuje każdego lata duża ilość osób, zmuszonych jeździć codziennie do pracy. Część ich udaje się obecnie na piechotę do Wilna, nie chcąc narazić się na przyjemności ścisku autobusowego i płacić jeszcze za to 50 gr. w jedną stronę. Należałoby to jakoś zreformować.

Konieczne są jeszcze conajmniej 2 wozy jeden w godzinach rannych i jeden w wieczornych.

## Znowu Wilja pochłonęła ofiarę

**Wczoraj zanotowano na Wilji drugi wypadek utonięcia: w godzinach popołudniowych wpobliżu mostu Strategicznego na Zwierzyńcu, skutkiem nagłego skurczu mięśni, utonął podczas kąpieli 20-letni Jan Miłasz, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 6.**

**Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba..**

**Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek tego rodzaju w ciągu ostatnich dni. Onegdaj utonęła na Antokolu 18-letnia Sienkiewiczówna, której pogrzeb odbył się wczoraj. (c).**

## Najwstrętniejsze z przestępstw

**Wczoraj wieczorem, gdy p. Józef Milewski zamieszkały przy ul. Szyszkińskiej 11, przechodził ul. Gedyminowską, podszedł do niego nagle jakiś przechodzień i poprosił o poinformowanie go, która godzina.**

**P. Milewski wyjął zegarek.**

**Grzeczność ta drogo go kosztowała. W chwili gdy chiał schować zegarek do kieszeni, opryszek wyrwał mu go z rąk i zbiegł.**

**Jest to najwstrętniejsze z przestępstw: nadużycie gotowości pośpieszenia z usługą. (c).**



## OFIARY.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy Ludności Dotkniętej Klęską Nieurodzaju, komunikuje o następujących ofiarach złożonych w Komitecie.

Mec. Maksymiljan Maliński z listy nr. 140 zł. 20 — Inż. Henryk Jensz — 25.70 Państw. Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza — 8.30, ks. prob. Józef Ławrynowicz z Porozowa — 22.30, ks. prob. Kazimierz Grabowski z Nowej Rudy — 22, J. Baranowski z listy nr. 64 — 22.40, 2 Baterja Pomiarów Artylerji — 2,60, Gimnazjum Państwowe im. E. Orzeszkowej — 16, Koed. Gimnazjum Z. C. K. O. w Wilnie — 5, Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie — 39,30, Prof. Antoni Jaźwiński — 5, Helena Piewska z Wejherowa — 50, Romana Łopalewska — 4, Wanda Dąbkowska z Warszawy — 1.

Razem zł. 262,80.

## „Pięciozłotówka" z roku 1896

### natchnęła ich do założenia dochodowego handelku o zasięgu Mołodeczno — Warszawa

**W lutym b. r. bracia Paweł i Stanisław Sołowieje zam. w Bortnikach pow. mołodeczańskiego przynieśli do Józefa Kozłowskiego, swego krewniaka, z zawodu kowala, 5-złotową monetę na której widniał rok 1896. Nie trudno było domyśleć się, że jest to moneta fałszywa, przerobiona z innego pieniądza. Krewniacy zwęszyli złoty interes.**

**Kilka dni cała trójka namyślała się nad sposobem fabrykacji 5-złotówek, aż wreszcie wyłonił się pomysł. Narzędzia i formy zostały przygotowane i bracia Sołowieje udali się do Rakowa po zakup surowca w postaci carskich rubli. W Rakowie znaleźli zaledwie 10 sztuk. Surowiec kosztował po 1 zł. 50 gr. sztuka. Przy dość misternej pracy z pod kowalskiego młota spółka fałszerzy wydostawała — należy to przyznać — dość dobrze zrobiony pieniądz.**

**Ale należało pomyśleć o rynku zbytu. Wspólnicy wciągnęli do spółki Sołowieja Aleksandra, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Sieleckiej 18, i od tej chwili rozpoczęła się hurtowa produkcja. Aleksander Sołowiej dostarczał setkami srebrne ruble rosyjskie i kolportował 5-złotówki bite w mołodeczańskim powiecie. Dla ostrożności ruble wysyłane w paczkach ze starem ubraniem, zaś gotowy towar wracał w paczkach żywnościowych.**

**Hurtowa przeróbka rubli na złote prosperowała z powodzeniem przez prawie 3 miesiące, zanim cała spółka została ujęta.**

**Wpierw ujęto reprezentantów warszawskich. Zdążyli oni jednak depeszą poinformować kierowników „mennicy", że są w potrzasku. Jednak podczas rewizji u kowala pod fundamentem stodoły sąsiada znaleziono matryce, negatywy i różne narzędzia, któremi spółka posługiwała się w „pracy".**

**W związku z wykryciem bandy, fałszerzy osadzeni zostali w więzieniu: Józef Kozłowski, Aleksander, Stanisław, Paweł i Adela Sołowieje oraz Olga Kozłowska. (c).**

## Kainowa zbrodnia

**Onegdaj pomiędzy S. Giejbą mieszkańcem Werek, a jego bratem, na tle porachunków osobistych wynikła bójka, w czasie której Giejba zadał bratu dwie głębokie rany nożowe. Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie, gdzie wkrótce zmarł.**

**Giejba przez jedną dobę ukrywał się lecz wczoraj policja aresztowała go. (c).**

# KRONIKA

| Sobota 14 Lipiec | |
|---|---|

Dziś: Bonawentury i Justyna

Jutro: Rozesłanie Apostołów

Wschód słońca — godz. 3 m. 01

Zachód słońca — godz. 7 m. 49

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 13/VII — 1934 roku.**

Ciśnienie 756
Temp. średnia + 23
Temp. najwyższa + 27
Temp. najniższa + 15
Opad —
Wiatr południowy
Tend. barom. bez zmian
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** W ciągu dnia zachmurzenie zmienne. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Słabe, chwilami umiarkowane, wiatry południowe i południowo-zachodnie.

### MIEJSKA

— **Przed nowym sezonem teatralnym.** Onegdaj wrócił z Warszawy dyr. Szpakiewicz, który bawił w stolicy celem skompletowania zespołu teatralnego na nowy sezon. Jak się dowiadujemy, zespół został pomyślnie skompletowany. W najbliższych dniach poinformujemy czytelników o składzie i zamierzeniach teatru.

— **Rynek łukiski będzie przeniesiony.** W zarządzie miasta odbyła się konferencja, poświęcona sprawie regulacji miasta. Postanowiono m. in. uregulować kilka ulic w śródmieściu i na przedmieściu, następnie debatowano nad sprawą przeniesienia rynku z placu Łukiskiego. Na placu Łukiskim będzie urządzony park miejski. Decyzja w sprawie przeniesienia rynku zapadnie w **przyszłym miesiącu**.

### ADMINISTRACYJNA

— **Inowacja meldunkowa.** Władze administracyjne wprowadziły doniosłą inowację w postaci t. zw. meldunków zbiorowych. Z meldunków zbiorowych w hotelach, pensjonatach i t. p. korzystać będą mogły wycieczki turystyczne. Meldunek taki odbywać się będzie na podstawie jednego tylko formularza, do którego załączony zostanie spis imienny uczestników wycieczki.

### Z KOLEI

— **Usamodzielnienie agend turystycznych.** Na podstawie decyzji Pana Dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierza Falkowskiego, referat turystyczny Dyrekcji Kolejowej został wyłączony, usamodzielniony i podporządkowany bezpośrednio naczelnikowi służby ruchu.

Jak wiadomo, kierownictwo referatu spoczywa w rękach p. Fryderyka Łęskiego, który równocześnie kieruje i sprawami prasowemi.

Ta reorganizacja agend turystycznych w D. O. K. P. Wilno postawi referat na poziomie właściwym i pozwoli rozwinąć mu większą inicjatywę oraz rozszerzyć zasięg swojej działalności, tak niezbędnej dla zagadnień turystycznych na Ziemiach Północno-Wschodnich.

— **Kurs ruchowo-handlowy dla podoficerów.** Onegdaj w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie nastąpiło otwarcie, drugiego, 6-ciomiesięcznego kursu ruchowo-handlowego dla podoficerów zawodowych. Na kurs przybyło 50-ciu podoficerów, którzy po przesłuchaniu kursu zostaną delegowani na praktykę na stację kolejową.

### Z POCZTY

— **Inowacja w rozmowach telefonicznych.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie zawiadamia pp. abonentów telefonicznych, iż celem ułatwienia im prowadzenia rozmów telefonicznych, znosi się z dniem 1 sierpnia r. b. praktykowany dotąd zwyczaj zawiadamiania rozmawiających o upływie każdego okresu trzyminutowego prowadzonej przez nich rozmowy. Jednakże, jeżeli pp. abonenci zapowiedzą zgóry, jak długo ma trwać ich rozmowa, wówczas będą uprzedzani o upływie oznaczonego przez nich czasu trwania rozmowy.

Inowacja ta nie dotyczy rozmów przeprowadzanych z rozmównic publicznych, gdzie personel telefoniczny obowiązany jest nadal zawiadamiać rozmawiających o upływie każdego okresu trzyminutowego prowadzonej przez nich rozmowy.

### PRASOWA

— **Niemiecki dziennikarz w Wilnie.** Od wczoraj bawi w Wilnie p. Paul Steinfurth, warszawski przedstawiciel niemieckiego koncernu prasowego Scherl'a, wydającego dzienniki: „Berliner Lokal Anzeiger", „Der Tog", „Berliner Illustrierte Nachtausgabe" i „Montag". P. Steinfurth przyjechał do Wilna z żoną celem zapoznania się z naszem miastem i krajem.

Wczoraj p. Steinfurth z żoną zwiedzał miasto oprowadzany przez p. konserwatora Lorentza, poczem odbył w towarzystwie paru osób wycieczkę autem do granicy litewskiej w okolicy Zawias i do Trok.

### GOSPODARCZA

— **Zwyżka cen na wody mineralne.** Zanotowano ostatnio lekką zwyżkę cen wód mineralnych. Trudno ustalić przyczyn tego wzrostu cen.

— **Skargi na wymiar podatków.** Do organizacyj kupieckich napływają skargi na wymiar podatków, który jak twierdzą petenci, w wielu wypadkach zbyt jest wysoki. Żalą się pozatem kupcy na odrzucanie z błahych powodów ksiąg handlowych.

Interewencje organizacyj kupieckich w całym szeregu wypadków odniosły skutek. Zarządzona przez władze skarbowe rewizja cofnęła niektóre początkowe zlecenia.

— **Tartaki pracują.** Na terenie Wilna i prowincji w ostatnich tygodniach uruchomiono niemal wszystkie nieczynne tartaki, w których w obecnej chwili pracuje zgórą 700 robotników. Tartaki pracują całą parą, gdyż otrzymały wiele zamówień.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Walne zgromadzenie oficerów w st. sp.** Wojewódzkie Stowarzyszenie Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku powiadamia, że dnia 21 b. m. o godz. 16,30, a w drugim terminie o godz. 17-ej odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu własnym (Mickiewicza 13) z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokułu z poprzedniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 4) wybór władz stowarzyszenia, 5, wolne wnioski. Zarząd zaznacza, że na zebraniu będą poruszane sprawy b. ważne dotyczące członków Organizacji. Przybycie obowiązkowe.

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Na posiedzeniu komitetu** dla spraw rzemiosła żyd. postanowiono zwrócić się do Komitetu Centralnego w Warszawie po pomoc finansową dla rzemieślników, którzy nie wykupili jeszcze kart rzemieślniczych. Z końcem tygodnia wyjedzie w tej sprawie do Warszawy delegat wileńskiego komitetu. Dotąd zarejestrowało się w komitecie przeszło 700 nielegalnych rzemieślników.

— **Folksteatr:** Dziś premjera operetki „Motke fun Słabodke" z Hejmi Dżekobsonem i Mirjam Kresin w tytułowych rolach.

### RÓZNE

— **Kupiectwo przygotowuje się do wyborów do Izby P.-H.** W związku z mającemi nastąpić wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej, drobne kupiectwo miasta i prowincji odbyło szereg narad w sprawie wywalczenia sobie miejsca w przyszłej Izbie.



— **Zmniejszenie zachorowań na tyfus brzuszny.** Władze lekarsko-sanitarne notują na terenie Wilna pocieszające zjawisko zmniejszenia się ilości zachorowań na t. brzuszny, mimo okresu sprzyjającego rozwojowi tej choroby. Zjawisko to niewątpliwie przypisać należy szczepieniom ochronnym oraz ścisłemu nadzorowi, jaki został roztoczony nad źródłami wody do picia.

## Kina i Filmy

**„CAŁĄ PARĄ" (REWJA) „KOCHANKA Z KABARETU" (FILM) — „ROXY".**

Jedno z wileńskich kin rozpoczęło „ogórki", tem, że zamieniło się w cyrk. „Zgadza się" — powiedziałem. To odpowiada zupełnie przeszłości zawodowej, „kulturze" jego właścicieli... Cyrk to znacznie łatwiejsza, pod wieloma względami, impreza. Kino wymaga od właściciela nieco... ogólnego wykształcenia. Trochę kultury artystycznej (poza kulturą obyczajową), oczywiście, też nie zawadzi. Bicepsy tego nie potrzebują.

Inne kino, mianowicie kino „Roxy", zamieniło się w rewję. Tu już porównanie jest znacznie trudniejsze. Co lepsze jest — dobra rewja czy dobry film? Na to odpowiedź jest bardzo trudna. „Co wolisz jabłko, czy cukierek", zapytano małego Jasia. Jaś (zdaje się, że to był przyjaciel kolegi Wela) powiedział: „jabłko i cukierek".

W danym wypadku dano nam jak sobie życzyłby mały Jaś, za... parę lat. Zupełnie przyjemną rewję i takiż film.

Rewja ma nową wedettę, jest nią p. Nini Fedor, już od poprzedniego programu. W tamtym robiła małą dziewczynkę, było to doskonałe. Ze swoją miłą, okrągłą, prawie dziecięcą buzią no i zupełnie... kobiecym wyrazem i intonacją, oraz odpowiednio wyrobionym głosem, dała przezabawne zestawienie kontrastów, wzmocnione przez dowcipny tekst piosenki.

W tej rewji śpiewa „piosenki nastrojowe" swoim miłym, ładnie wyszkolonym i czystym głosem, bierze udział w skeczu i rozpoczyna finał. Bisuje wywoływana burzliwemi oklaskami.

Cała rewja jest bardzo dobrze zestawiona. Numery są dobrane starannie. Niema właściwie nie „do zapchania". Z tańców należy podkreślić bardzo dobrą, komiczną, doskonale zatańczoną przez duet pp. Wąsowicz — Podgórska, polkę charakterystyczną. P. Gołębiowski przechodzi samego siebie w szmoncesach i „warszawiackich" kawałach. Obydwa skecze bardzo dobre. Pierwszy bardzo dowcipny w poincie, drugi — w pomyśle, w zaskoczeniu publiczności nieoczekiwaną, pseudo przeszkodą i jej rozwiązaniem. Monologi p. Gołębiowskiego zabawne. P. Orlicz dyskretny i kulturalny. P. Popielska może trochę zamało pomysłowa w tańcu i mniej opanowana w mimice (uśmiech trzeba opracować, żeby nie był tylko szczerzeniem, b. ładnych zresztą, ząbków). Finał z piłką pierwszorzędny, cała sala bawi się kapitalnie.

We wszystkiem znać sprawną i wytrawną rękę kierowniczą. Jest to chyba najlepiej zorganizowana rewja, ze wszystkich które występowały przed wileńskimi ekranami.

Film jest również nie ogórkowy. Doskonała komedja, przedstawiająca perypetje pewnej czarującej wychowanki jakiejś szkoły z internatem dla młodych panien w Szwajcarji. Typy, sytuacje — znakomite. Śmieją się nawet najbardziej zblazowani recenzenci, ba — nawet klaszczą, zupełnie szczerze — tyczy się to drugie — programu rewjowego. (sk)

—o—

## „Cyrk przyjechał!"

Stara to instytucja. Może jeszcze starsza niż teatr, a conajmniej w tym samym podeszłym wieku. Przechodziła już ewolucje tysiączne... Zapowiadano jej wiele razy zgon — a jednak mocne ma życie. To pewne, że czasy, kiedy do cyrku szło się nieledwie jak na operę, kiedy to należało do najlepszego tonu — minęły, zdaje się — że bezpowrotnie. Dziś już „złota młodzież" nie ugania się za „woltyżerkami", (prawda, że niema już „złotej młodzieży"), złoci staruszkowie nie opiekują się już białemi zjawiskami w tiulach... historje w rodzaju „Ten którego biją po twarzy"... chyba należą do przeszłości.

Niema też cyrków stałych. Zostały tylko wędrowne, efemerycznie zjawiające się raz na rok, czasem rzadziej i wyruszają dalej. Zostaje „puste czarne koło"... — jak mówi Wierzyński w swoim odurzającym prawie, filmie.

Publiczność jest. Na te efemerydy jej starczy. Lato — sezon cyrku. Zyskuje on to, co tracą kina. Przychodzą ludzie po emocje, po mocne dreszcze i wzruszenia, po podziw dla siły mięśni, dla zręczności, zdumiewającej wprawy, odwagi, wytrzymałości, po trochę śmiechu z wynaturzonych ludzi i takichże zwierząt.

Więc najpierw Ferroni, żongler na koniu o którym można powiedzieć, że jest to „mistrz równowagi chwiejnej". Co to jest „równowaga chwiejna" wiemy z fizyki gimnazjalnej.

Duet „Klatt z partnerką" żonglują t. zw. „djabolem". Stara to zabawka, coś wrodzaju „yo-yo" z przed 25-u lat, tu jednak doprowadzona do maximum perfekcji. — Potem są tresowane konie Emmy Truzzi. Tańczą, klękają, stają na tylnich kopytach.

Słonie, „Jenny i Picolo". Dobroduszne i jakby zmęczone zwierzęta. Widok jak zawsze widok tresowanych zwierząt — cokolwiek smutny.

„Kapitan Smiths". Tęgi, solidnie zbudowany, b. muskularny dżentelmen. Dużo siły i dużo zręczności. Trochę ryzyka. Trzeba mieć jednak zupełnie zdrowe nerwy, żeby tak zręcznie łapać ten pocisk. Tak mi się wydaje. Reszta także ciekawa.

Dwie idealnie wycyzelowane w swojej muskulaturze, ładne blondyneczki, Marion i Irma, podobno z dawnych Folies Bergeres paryskich. Wyczyniają nieprawdopodobne łamańce ze swojem ciałem. Czasem wydaje się, że to nie ich członki, lecz one to zjakiemiś cudzemi robią.

Akrobaci „Italo — Boys" — to nie ludzie lecz piłki tenisowe, wyrzucane, i spadające zawsze na określone miejsca ze szczególną precyzją.

„Bim i Bom" to znany nam dobrze z poprzednich pobytów cyrku p. E. Staniewski ze swoim partnerem Maksem. Grają na wielu instrumentach i dowcipkują, jak zawsze.

Wreszcie Erick i Magde Hartwett, zręczni akrobaci na — grubej linie - trapezie i clown „Dolly" z towarzyszem dopełniają programu.

*(sk)*

# Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Paganini". Występy Kulczyckiej i R. Petera.** Dziś po raz 7-my wartościowy utwór muzyczny Lehara „Paganini", który dzięki swym walorom artystycznym oraz świetnemu wykonaniu zyskał ogólne uznanie. W roli głównej wywołuje entuzjazm publiczności znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. W roli wielkiego muzyka wystąpi Radzisław Peter, wybitny artysta operowy.

W rolach główniejszych zbierają zasłużone oklaski: Łasowska, Wyrwicz-Wichrowski i Tatrzański. Całości artystycznych wrażeń dopełnia solo skrzypcowe wykonane przez prof. H. Sołomonowa. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** Jutro o godz. 4 pp. wobec wielkiego powodzenia, ukaże się na przedstawieniu popołudniowem świetna operetka Lehara „Paganini" w premjerowej obsadzie z J. Kulczycką i R. Peterem w rolach głównych.

— **Występ Hanki Ordonówny w „Lutni".** Jutro o godz. 8 m. 30 wystąpi po raz ostatni w sezonie niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna. W interpretacji artystycznej tej wielkiej artystki usłyszymy szereg najulubieńszych piosenek, wśród których będą utwory nieprodukowane jeszcze w Wilnie.

Akompanjament Leona Boruńskiego. Występ Hanki Ordonówny wywołał wielkie zainteresowanie. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia" od 11 do 9 w.

**MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM**

— **Dziś,** w sobotę dn. 14.VII o godz. 8.30 w. ukaże się na scenie Teatru Letniego arcywesoła i obfitująca w przezabawne sytuacje i niefrasobliwy humor, komedja Ł. Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić" — z udziałem artystów Teatru Katowickiego — p. Z. Barwińskiej i Józefa Wasilewskiego oraz M. Szpakiewiczowej, W. Górskiej, J. Pytlasińskiej, J. Woskowskiego, M. Węgrzyna, A. Łodzińskiego, St. Skolimowskiego i K. Puchniewskiego. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje pomysłu B. Wagnera.

— Jutro, w niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 8.30 w. „Musisz się zemną ożenić".

— **Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dn. 15 lipca o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała sztuka współczesna w 3-ch aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi". Ceny propagandowe.

—oSo—

# Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II standart 12.75—13. Mąka żytnia 55% 22.25—22.75. Mąka żytnia 65% 19.25. Mąka żytnia sitkowa 17.25.

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 13.25—13.75. Pszenica zbierana 18—20. Jęczmień na kaszę zbierany 15—16. Owies standartowy 15.50—16.50. Mąka pszenna gat. I C 32.75—33.50 Mąka pszenna gat. II E 29—30. Mąka pszenna gat. II G 25.25—26. Mąka pszenna gat. III A 22.75—23.50. Mąka pszenna gat. III B 15—15.50 Mąka żytnia 65% 19—19.50. Mąka żytnia sitkowa 17—17.50. Otręby żytnie 9.50—10. Otręby pszenne miałkie 11—11.50.

Len — bez zmian.

## Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2.40 (hurt), 3.70 (detal). Stołowe 2.20 (hurt), 2.60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogródzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Lechicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja: 4.50 (za 60 szt.), 0.09 (za 1 szt.) Nr. 1. 3.90 (za 60 sztuk), 0.08 (za 1 sztukę) — Nr. 2, 3.60 (za 60 sztuk), 0.07 (za 1 szt.) — Nr. 3

## Wykaz cen na rynkach wileńskich

Chleb żytni przemiał 55% — 0.30, chleb żytni przemiał 75% 0.25. Chleb żytni razowy 98% 0.22. Chleb pszenny przemiał 65% 0.30—0.70. Mąka pszenna przemiał 0.25 — 0.45. Mąka żytnia razowa 0.18—0.20. Mąka żytnia pytlowa 0.25—0.30. Mięso wołowe 0.90—1.20. Mięso cielęce 0.80—1.00. Mięso baranie 1.00—1.10. Mięso wieprzowe 1.20—1.40. Skóry bydlęce 1 zł. za kg. Skóry cielęce 4.10 za szt. Skóry końskie 17.00 za 1 szt. Skóry podeszwiane 3.00—3.80 za 1 kg. Skóry juchty wil. 3.25—3.75 za 1 kg. Skóry ssaki chromowe czarne 0.12—0.13 za 1 wem kw. Karpie żywe 1.80—2.00 za 1 kg., Szczupaki żywe 1.30 (w hurcie), 1.75—2.00 (w detalu), szczupaki śnięte 1.00 (w hurcie), 1.50—1.80 (w detalu), okonie 0.80 ( whurcie), płotki 0.30—0.35 (w hurcie), kartofle 0.09—0.15, kapusta świeża 0.20—0.50 główka, marchew 0.10—0.18 pęcz., buraki 0.10—0.12, cebula 0.40—0.45 masło świeże 1.70—2.20, masło solone 1.75, mleko 0.15—0.20 śmietana 0.70—1.00, jaja 0.05—0.07. Osika zapałczana 43—45 za 1 m. sześc. Olsza dyktowa 60 za 1 m. sześć. Slipry 6.50 za 1 szt. Olej lniany 150 zł. za 100 kg. Makuchy lniane 17.00 za 100 kg.

—oSo—

# Na wileńskim bruku

**ZEMSTA WŁAŚCICIELA DOMU.**

**Marja Kulikowska zam. przy ulicy Stolarskiej 10 złożyła w policji zeznanie treści następującej:**

**Onegdaj wieczorem w czasie jej nieobecności, do mieszkania jej wtargnął właściciel domu Jan Kęzierski który zdemolował całe mieszkanie zniszczył rury, rozebrał piec i t. d.**

**Powodem najścia miała być zemsta na tle zatargu który powstał pomiędzy lokatorką, a właścicielem domu na tle wysokości komornego. (c).**

**NAGŁY ZGON W HOTELU „GEORGES".**

**Wczoraj w hotelu „Georges" zmarł nagle 51 letni Jan Nowobilski — nauczyciel gimnazjalny.**

**Powodem zgonu był prawdopodobnie atak sercowy.**

**Zmarły przybył do Wilna z Nowogródka. Znany był dobrze w sferach nauczycielskich Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. (c).**

**PRZYGODA P. MILNERA.**

**Józef Milner (Niemiecka 22) przechadzał się wczoraj po skończonem dniu pracy po ul. Mickiewicza. W pewnej chwili zbliżył sie do niego jakiś jegomość:**

**— Proszę do komisarjatu! Jestem agentem policji!**

**Speszony Milner udał się narazie wraz z nieznajomym w kierunku komisarjatu. Wkrótce jednak nagłe wstrzymanie „wywiadowcy" wydało się mu podejrzane, wobec czego poprosił go o wylegitymowanie się. Zamiast odpowiedzi nieznajomy rzucił się na Milnera i przystąpił do energicznych rękoczynów. Krzyki zwabiły posterunkowego, na widok którego rzekomy wywiadowca rzucił się do ucieczki i mimo natychmiastowego pościgu zbiegł. (c).**

**BRUTAL.**

**Do szpitala żydowskiego dostarczono wczoraj mieszkankę wsi Rowy, gminy rzeszańskiej. Janiecką ze złamaną ręka, oraz z oznakami silnego pobicia.**

**Jak się okazało, Janiecka zmasakrowana została przez własnego męża. (c).**

**KRADZIEŻ KURCZAKA Z WOZU.**

**Ksiądz Żarnowski (3-go Maja przy kościele św. Jakóba) zameldował o kradzieży z wozu 1 kurczaka wartości 75 gr. przez Bolesława Świetlikowskiego (Karpacka 14). Świetlikowskiego zatrzymano.**



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis